Gazeta Polska
codziennie

GOSPODARKA

Studenci uciekają od płatnego najmu

Najem mieszkań traci impet, a wynajmujący oraz firmy działające na tym rynku mierzą się z coraz większymi problemami finansowymi. Czynsze ofertowe spadają w części największych miast, popyt słabnie, a najemcy coraz uważniej kontrolują wydatki. Szczególnie wyraźnie widać to wśród studentów, którzy coraz częściej wybierają bezpłatne zakwaterowanie u rodziny lub znajomych. W tym samym czasie zaległe zobowiązania firm zajmujących się wynajmem i zarządzaniem nieruchomościami przekroczyły 2 mld zł. s.10


fot. Adobe Stock/

Gazeta Polska codziennie

NADCHODZI NAJDROŻSZA ZIMA W HISTORII



PiS chce obniżyć VAT na ogrzewanie

Listopad to pierwszy miesiąc sezonu grzewczego. Zdaniem polityków opozycji tegoroczna zima będzie najdroższa w historii. Wszystko przez podwyżki cen pelletu, gazu, węgla, oleju opałowego i energii elektrycznej. – Czy w końcu rząd Tuska, Motyki i Domańskiego „Dziury” ruszy się do roboty? Żaden turban ani żadne inne czapki, uszatki czy inne, ruskie czy hinduskie, nie pomogą ludziom ogrzać się tej zimy – mówił wczoraj Przemysław Czarnek. PiS zapowiedziało złożenie projektu ustawy „Tanie ogrzewanie”, który zakłada obniżkę podatku VAT.

s.3

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Wtorek 27/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #207 (4301) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Otoczenie Tuska wiedziało, że Berek nie spełnia wymogów

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz podczas spotkania z działaczami Polski 2050 miała potwierdzić, że Maciej Berek nie spełnia formalnych wymogów do objęcia urzędu sędziego TK, a mimo to koalicja zagłosowała za jego kandydaturą. Sędzia Łukasz Piebiak nie wyklucza, że Berek oraz cztery inne osoby, które nie złożyły ślubowania wobec prezydenta, mogą w przyszłości ponieść odpowiedzialność karną. s.5

POLSKA

Resorty się kłócą, stwierdzanie zgonu wciąż z problemami

Resort finansów zrugał resort zdrowia za projektowane zmiany dotyczące uregulowania stwierdzania zgonu. Projekt początkowo wprowadzał instytucję koronera już na szczeblu powiatu i zakładał zwiększenie liczby etatów. Na to nie chce jednak się zgodzić resort Andrzeja Domańskiego. Tymczasem stwierdzanie zgonu poza szpitalem jest w Polsce problemem. Przepisy regulujące to pochodzą z lat 60. s.6

POLSKA

PiS chce wspólnego kandydata prawicy

Krzysztof Matyjaszczyk, prezydent Częstochowy, niegdyś duma Lewicy, w którego towarzystwie grzali się najważniejsi politycy w kraju, został odwołany w referendum. Teraz przed mieszkańcami kolejna decyzja: kto zastąpi obecnego prezydenta. Władze PiS zaproponowały wczoraj jednego wspólnego kandydata prawicy. Na razie jednak nie bardzo wiadomo, kto miałby nim być, bo lokalne PiS jest w totalnym kryzysie, a inne środowiska nie mają zaplecza. s.4


fot. Wikipedia/d

ISSN 2083-7119
9 772083 711029 47

eprasa.pl abd8b6cef0



fot. Wikipedia/d

Simone Weil

(1909–1943) francuska filozof, aktywistka polityczna pochodzenia żydowskiego

\\ Pokora jest pewnym stosunkiem duszy do czasu. To zgoda na czekanie. \\



fot. Middle East Images/ABACA/Abaca Press/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 27.10 – Lekkie i umiarkowane zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:22 | ZACHÓD słońca 16:17

Imieniny obchodzą: Barnim, Frumencjusz, Iwona, Kapitolina, Manfred, Manfreda, Sabina, Siestrzemił, Wincenty

Gdańsk	13°C / 7°C	Lublin	11°C / 9°C
Katowice	11°C / 4°C	Kraków	12°C / 3°C
Łódź	12°C / 4°C	Poznań	13°C / 5°C
Warszawa	12°C / 6°C	Wrocław	14°C / 5°C

Środa 28.10 – Umiarkowane zachmurzenie. Na zachodzie opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:24 | ZACHÓD słońca 16:15

Imieniny obchodzą: Cyryl, Domabor, Honorat, Juda, Fidelis, Faro, Szymon, Tadea, Tadeusz, Wielimir, Wszeciech

Gdańsk	11°C / 10°C	Lublin	13°C / 10°C
Katowice	13°C / 9°C	Kraków	13°C / 5°C
Łódź	13°C / 8°C	Poznań	14°C / 8°C
Warszawa	12°C / 7°C	Wrocław	15°C / 8°C

MAREK BOBER

Ostrzeżenie od Trumpa

„Jeśli Europa nie zamknie granic i nie usunie przestępców, jest skończona” – komentował prezydent USA zamieszki we Francji. Słowa Donalda Trumpa wyrażają obawy, które wykraczają poza bieżące rozruchy, gdyż dotyczą bezpieczeństwa, kontroli granic i zdolności państwa do egzekwowania prawa. Prezydent USA stawia na ochronę własnych granic i podkreśla, że rząd ma przede wszystkim obowiązek zapewnić obywatelom bezpieczeństwo. Europa może wyciągnąć wniosek z podejścia USA, gdzie polityka migracyjna wymaga jasnych zasad i konsekwencji, gdyż państwa nie mogą ignorować przemocy ani problemów z integracją. Stary Kontynent musi zrozumieć, że skuteczna ochrona granic i zdecydowane egzekwowanie prawa nie są zaprzeczeniem demokracji, lecz warunkiem bezpieczeństwa, stabilności i zachowania zachodnich wartości.

Rafał Zawistowski



JACEK LIZINIEWICZ

Słomkowy absurd w praktyce

Odejście od plastikowych opakowań było jednym z większych sukcesów ekologicznych ostatnich lat. Przegłosowali zakaz, a my męczymy się z fikcją. Okazało się jednak, że Koreańczycy postanowili temat zbadać dogłębnie. Sprawdzili wpływ słomek na 16 wybranych obszarów życia człowieka i środowisko. Jak się okazało, najlepiej wypadły… plastikowe. I nawet nie chodzi o to, że z tym papierem pochłaniamy rakotwórcze substancje. Plastik w tym badaniu miał najmniejszy wpływ na klimat, zakwaszenie gleb i trucie człowieka. Ogólnie wygrał w 10 z 16 kategorii. Instynktownie wyczuwaliśmy głupotę ekoszaleństwa – tak jak dostrzegamy absurdy systemu kaucyjnego i liczenia emisji. Nie mam jednak na razie argumentów na to, żeby odrzucić wszystko. Nie gwarantuję Państwu, że wszystkie nasze klimatyczne wysiłki i zaciskanie pasa ostatecznie nie skończą się na niczym. Że ostatecznie nie zostanie ogrom śmiechu z wiary ludzi w to, że zakaz plastikowych rurek cokolwiek zmieni na plus.



Grzegorz Wszołek

Arogancja nie popłaca

FC Barcelona miała wręcz zniszczyć na murawie Real Madryt. Katalońscy pismacy przerzucali się w ostatnich dniach prognozami, w których dominowała ogromna pewność siebie. 4:0? 5:0? A może i wyżej – zastanawiali się eksperci z Barcelony. Oliwy do ognia dolewał prezes Joan Laporta. Sternik Dumy Katalonii bredził o kurniku, w którym jest za dużo kogutów. Z pewnością perspektywa dziewięciu wygranych z rzędu robiła wrażenie na Laporcie i wielu kibicach mistrza Hiszpanii. Realu Madryt nigdy jednak nie wolno skreślać. To drużyna, która nieprzypadkowo wygrała pięć Lig Mistrzów w ostatnich latach. Praktycznie zawsze w kluczowych momentach była niedoceniana – niezależnie, czy na jej drodze stawała Barca, PSG, Bayern Monachium czy Manchester City. Za każdym razem, gdy otoczenie rywala deprecjonowało Królewskich, stawiając się w roli faworytów, Królewscy przemawiali na murawie. Bo w piłce nożnej, tak jak w polityce i w ogóle w życiu, dobrze mieć trochę pokory. Pycha i buta połączone z arogancją przynoszą zazwyczaj efekt odwrotny od zamierzonego. W jednym tylko tygodniu, po historycznym starcie sezonu dla Barcelony, nadeszło brutalne zejście na ziemię po porażkach z PSG (2:4) i Realem Madryt (1:2).



Konrad Wysocki

Rząd jak śpiący niedźwiedź

Gdy chodzi o sprawy dotyczące zwykłych Polaków, takie jak rosnące ceny w sklepach i na stacjach czy podwyżki rachunków za prąd i ogrzewanie, rząd Donalda Tuska zaczyna stosować taktykę niedźwiedzia, który właśnie szykuje się do zimowego snu. Przespać, przeczekać, a w tym czasie może samo się wszystko ułoży. Nie ma wątpliwości, że tegoroczna zima będzie największym wyzwaniem dla naszych portfeli od lat. Wypadałoby coś w tej kwestii zrobić, bo już większość z nas weszła w sezon grzewczy. Na razie jednak rządzący zachowują się tak, jakby zimy miało w tym roku w ogóle nie być. Tymczasem opozycja kładzie na stół gotowe koło ratunkowe. Zaprezentowany przez Prawo i Sprawiedliwość projekt ustawy „Tanie ogrzewanie” to odpowiedź na nadchodzący kryzys. Plan jest konkretny: obniżenie VAT na paliwa stałe, takie jak węgiel czy pellet, do 8 proc., a na energię elektryczną i ciepło do 5 proc. W praktyce oznacza to nawet 350 zł oszczędności na tonie opału i zauważalną ulgę w comiesięcznych rachunkach. Niestety obecna władza ma w zwyczaju z góry odrzucać nawet najsensowniejsze rozwiązania, jeśli tylko padają one z ław opozycji. Polityczny stempel na projekcie raczej okaże się dla rządu ważniejszy niż realna pomoc dla Polaków.

eprasa.pl abd8b6cef0


fot. Facebook/d

PROWOKACJA PRZED MARSZEM NIEPODLEGŁOŚCI

POLITYKA \ Do domu prezesa Marszu Niepodległości weszła uzbrojona policja. Po interwencji tłumaczono to prawdopodobnie fałszywym zawiadomieniem. „Jesteśmy w ciężkim szoku" – mówił w TV Republika szef sztabu Marszu Niepodległości Marcin Osowski.

POLITYKA \ Nadchodzi najdroższa zima w historii

PiS chce obniżyć VAT na ogrzewanie

Listopad to pierwszy miesiąc sezonu grzewczego. Zdaniem polityków opozycji tegoroczna zima będzie najdroższa w historii. Wszystko przez podwyżki cen pelletu, gazu, węgla, oleju opałowego i energii elektrycznej. – Czy w końcu rząd Tuska, Motyki i Domańskiego „Dziury" ruszy się do roboty? Żaden turban ani żadne inne czapki, uszatki czy inne, ruskie czy hinduskie, nie pomogą ludziom ogrzać się tej zimy – mówił wczoraj Przemysław Czarnek. PiS zapowiedziało złożenie projektu ustawy „Tanie ogrzewanie", który zakłada obniżkę podatku VAT.

Jacek Liziniewicz



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Media od tygodnia piszą o rekordowych cenach i kosztach ogrzewania. Jak wyliczał wczoraj Przemysław Czarnek, zdrożały praktycznie wszystkie surowce, które Polacy wykorzystują do palenia w piecach. Jak podkreślają obserwatorzy rynku, powróciło zjawisko paniki węglowej. Aby kupić tonę „czarnego złota", trzeba czekać już kilka tygodni.

– Mamy pellet 64 proc. droższy. Mamy energię elektryczną droższą już o 25 proc. w stosunku do roku 2023. Mamy ciepło droższe o tyle samo. I mamy paliwa, oczywiście ciekłe, które są droższe o prawie 50 proc. – olej napędowy – i o blisko 40 proc. – benzyna – w stosunku do roku 2023 i brak reakcji rządu. Poza programem CPN, który został wymuszony również przez nas – mówił wczoraj Czarnek. Przypomniał, że nawet sztandarowy program rządu jest przewidziany jedynie do 1 stycznia. W nowym roku ceny benzyny i oleju napędowego będą więc znowu rekordowo wysokie.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości oczekują od rządu reakcji na kryzys energetyczny. – Proponujemy stawkę podatku VAT na wszystkie paliwa stałe, na węgiel, brykiet i pellet – mówił Przemysław Czarnek. Jak wyliczają, dzięki takiemu ruchowi węgiel staniałby o 250–330 zł, pellet o około 300–350 zł, a brykiet o 250–300 zł za tonę. Dodatkowo PiS chciałoby wprowadzenia niższej stawki podatku VAT na energię elektryczną, co zmniejszyłoby miesięczny rachunek o około 60 zł. – To jest pakiet „Tanie ogrzewanie 1.0", który trzeba włączyć już, natychmiast, żeby uspokoić sytuację w polskich rodzinach, a także u mikroprzedsiębiorców – mówił Przemysław Czarnek.

Na razie rząd przygląda się wszystkiemu bezradnie. Pytany o ceny pelletu Miłosz Motyka od miesięcy mówił, że przygląda się sytuacji. Kierowany przez niego resort energii chwali się, że udrożnił szlaki importowe. – W długoterminowej polityce planujemy większe zaangażowanie Lasów Państwowych, aby zwiększyć podaż surowca na polskim rynku – mówił Motyka w RMF FM. Jednocześnie rząd zapowiada wyłączenie kolejnych tysięcy hektarów lasów z gospodarki leśnej. Sam pellet będzie kosztował Polaków bardzo dużo. Szacuje się, że jedno gospodarstwo domowe potrzebuje 3–5 ton surowca rocznie. Biorąc pod uwagę górną granicę, ogrzewanie pelletem staje się jednym z droższych sposobów ogrzewania domu. Sezon może kosztować 13 tys. zł. Rok temu było to 7,8 tys. zł, a w 2023 r. – niecałe 7 tys. zł. Można więc powiedzieć, że 500 tys. gospodarstw domowych dołoży w tym roku do ogrzewania około 2,5 mld zł.

Lekarze żądają rozmowy z minister

OCHRONA ZDROWIA \ Lekarze nie mogą być traktowani jako problem, który należy administracyjnie ograniczać, dyscyplinować, kontrolować i represjonować. Publiczna ochrona zdrowia nie będzie działała bez lekarzy. Część posłów zrobiła z nas złodziei w białych kitlach – mówi szefowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Grażyna Cebula-Kubat. Dodaje, że związek lekarzy od miesięcy jest pomijany przez resort zdrowia przy podejmowaniu decyzji dotyczących lekarzy i reformy systemu, a przyjęte przez Sejm rozwiązania, zdaniem związku, są groźne dla funkcjonowania ochrony zdrowia.

„Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy żąda pilnego spotkania z minister zdrowia Jolantą Sobierańską-Grendą oraz kierownictwem Ministerstwa Zdrowia w związku z przegłosowaniem przez Sejm RP pakietu ustaw dotyczących ochrony zdrowia, w tym regulacji odnoszących się do wynagrodzeń, warunków zatrudnienia i możliwości wykonywania pracy przez lekarzy w systemie finansowanym ze środków publicznych. (...) Przyjęcie przez Sejm poprawki przewidującej możliwość wykluczenia lekarza z udzielania świadczeń finansowanych przez NFZ, w określonych przypadkach nawet dożywotnio, na podstawie jednoosobowej decyzji administracyjnej prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, bezprecedensowo ingeruje w sytuację zawodową lekarzy i budzi nasz kategoryczny sprzeciw" – głosi komunikat Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. OZZL podkreśla, że nie broni „nadużyć, fałszowania dokumentacji ani wyłudzania publicznych pieniędzy. Takie zachowania powinny być skutecznie ścigane i karane".

Zdaniem szefowej OZZL Grażyny Cebuli-Kubat przyjęte przez Sejm rozwiązania, zaakceptowane przez resort zdrowia, nie były analizowane pod kątem skutków dla systemu, a resort generalnie nie próbuje nawet rozmawiać z lekarzami na temat zmian i reformy ochrony zdrowia. – Czy Ministerstwo Zdrowia przeanalizowało wszystkie konsekwencje tych przepisów dla lekarzy zatrudnionych na podstawie umów o pracę? Czy przeanalizowało skutki dla szpitali, które mogą z dnia na dzień utracić możliwość korzystania z pracy potrzebnych im specjalistów? Kierownictwo Ministerstwa Zdrowia nie znajduje czasu na poważną rozmowę z reprezentacją lekarzy, którzy każdego dnia utrzymują funkcjonowanie publicznych szpitali, mimo że w piśmie z 30 lipca 2026 r. resort zadeklarował otwartość na współpracę z OZZL – jak widać, tylko na papierze – mówi Cebula-Kubat.

– Lekarze nie mogą być traktowani jako problem, który należy administracyjnie ograniczać, dyscyplinować, kontrolować i represjonować. Publiczna ochrona zdrowia nie będzie działała bez lekarzy. Nie uda się poprawić jej funkcjonowania poprzez budowanie nieufności, przeciwstawianie lekarzy pacjentom, pozwalanie na publiczne znieważanie lekarzy, naruszanie ich godności czy nazywanie przez niektórych parlamentarzystów „złodziejami w białych kitlach" – dodaje.

(jm)

eprasa.pl abd8b6cef0



fot. Wikipedia/d

DRAMAT ŻEGLUGI BAŁTYCKIEJ

POLITYKA \ „Polska Żegluga Bałtycka w 2023 r. osiągnęła wynik finansowy na poziomie niemal 10 mln zł na plusie. W 2026 r. ma odnotować stratę w wysokości 100 mln zł i najprawdopodobniej zostać wyprzedana za bezcen. Wrócił Tusk, wracają czasy dzikiej prywatyzacji majątku państwowego” – napisał Marek Gróbarczyk z PiS.

POLITYKA \ Częstochowa odwołała prezydenta w referendum

PiS chce wspólnego kandydata prawicy

Krzysztof Matyjaszczyk, prezydent Częstochowy, niegdyś duma Lewicy, w którego towarzystwie grzali się najważniejsi politycy w kraju, został odwołany w referendum. Teraz przed mieszkańcami kolejna decyzja: kto zastąpi obecnego prezydenta. Władze Prawa i Sprawiedliwości zaproponowały wczoraj jednego wspólnego kandydata prawicy. Na razie jednak nie bardzo wiadomo, kto miałby nim być, bo lokalne PiS jest w totalnym kryzysie. A inne środowiska nie mają zaplecza.

Jacek Liziniewicz



fot. Wikipedia/d

Krzysztof Matyjaszczyk przez 16 lat był prezydentem Częstochowy. Przez całą karierę polityczną był związany z postkomunistyczną Lewicą. Zaczynał jeszcze w Sojuszu Lewicy Demokratycznej jako młody działacz. W 2010 r. jako 36-latek został prezydentem miasta.

CBA weszło do ratusza, Tusk ogłasza sukces

Przez prawie dwie dekady stworzył silny polityczny układ zależności. Wszystko sypnęło się w lutym, gdy do ratusza weszło CBA. Prokurator podjął decyzję o zawieszeniu go w czynnościach służbowych prezydenta miasta, objął go zakazem przebywania na terenie urzędu miasta, dozorem policyjnym i zakazem opuszczania kraju, a także zastosował wobec niego poręczenie majątkowe w wysokości 200 tys. zł. Od tamtej pory miasto miało prezydenta, który nie mógł kontaktować się z urzędnikami. To skłoniło część środowisk politycznych, startujących wcześniej z Trzeciej Drogi, do zainicjowania referendum. Wczoraj Donald Tusk stwierdził, że odwołanie Matyjaszczyka z Lewicy to właściwie… jego sukces. Wszystko dlatego, że do zatrzymania polityka przyczyniły się służby kierowane przez jego nominatów.

– Wyprowadzono go z urzędu w czasie, kiedy jestem premierem, kiedy tymi sprawami zajmują się moi ludzie, w sensie pracujący dla naszego rządu, dla mojego rządu (…). Więc ja mogę wyrazić tylko satysfakcję, że podobną opinię jak prokuratura i CBA mieli mieszkańcy Częstochowy. Nikt go nie bronił, łącznie z jego macierzystą partią – mówił Donald Tusk, który przebywa z wizytą w Wietnamie. Dodajmy, że Koalicja Obywatelska jest za likwidacją Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Politycy PiS przypominają, że Koalicja Obywatelska popierała Matyjaszczyka, a politycy tej partii byli z nim w koalicji w mieście.

Prawica szuka wspólnego kandydata

Wraz z odwołaniem Matyjaszczyka powstaje pytanie o to, kto wystartuje w wyścigu o jego stanowisko. Wczoraj prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, mówił o porozumieniu sił prawicowych.

– Apel do całej prawicy. Wystawmy wspólnego kandydata prawicy w Częstochowie. Wspólnego jednego kandydata. Wtedy Częstochowa będzie miała włodarza na miarę swoich możliwości i oczekiwań jej mieszkańców i całej Polski. Cała Polska chciałaby Częstochowy, która jest też duchową stolicą. Cała Polska chciałaby Częstochowy pięknej, perełki, wizytówki Polski, do której przecież przyjeżdżają ludzie z całego świata. Są na to szanse. Tylko wystawmy wspólnego kandydata prawicy i nie obrażajmy się, że mamy lepszego, żeby go później nawet nie zarejestrować – mówił prof. Czarnek.

Problem jest jednak taki, że nawet samo PiS nie ma pomysłu na kandydata. Trzy lata temu startowała Monika Pohorecka, która dziś już nie rozmawia ze swoimi byłymi kolegami. Dodatkowo PiS pokłóciło się o samo referendum, a szeregi partii opuściły 44 osoby, które przeszły do Mateusza Morawieckiego. Szefową struktur jest z kolei posłanka, którą z miastem łączy jedynie adres i która jest po prostu napływowa. Większego zaplecza nie mają również Ruch Narodowy i Konfederacja.

Na razie bez oficjalnych kandydatów

Na razie wśród kandydatów, o których się spekuluje, wymienia się posła Piotra Stracha, który reprezentuje Klub Parlamentarny Polska 2050. Kandydatura wydaje się prawdopodobna głównie dlatego, że to właśnie środowisko aktywistów ruchu Szymona Hołowni stoi za inicjatywą referendalną. Z tej perspektywy jest to kłótnia wewnątrz jednego obozu politycznego. Z tego samego układu jest też inny kandydat, o którym się spekuluje. Miałby nim zostać wiceprezydent Łukasz Pabiś. Polityk ten pracował m.in. dla Izabeli Leszczyny jako jej asystent. Na razie jednak nikt oficjalnie nie ogłosił startu. Wszystko będzie decydować się z pewnością w najbliższych dniach.

W referendum w sprawie odwołania prezydenta Częstochowy Krzysztofa Matyjaszczyka z Lewicy wzięły udział 51 863 osoby – przy wymaganym minimum do jego ważności 46 625 głosujących. 97 proc. głosów oddano za pozbawieniem prezydenta urzędu. Oznacza to, że Krzysztof Matyjaszczyk przestaje być prezydentem Częstochowy. Odwołano również radę miasta. W tej sprawie wypowiedziały się w niedzielę 51 844 osoby (96,2 proc. było za odwołaniem rady), przy progu ważności referendum wynoszącym 48 754 głosujących.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl abd8b6cef0


fot. Pixabay/d

KO PROWADZI, ALE NIE RZĄDZI

SONDAŻ \ **IPSOS dla TVP w likwidacji: Koalicja Obywatelska – 34 proc., Prawo i Sprawiedliwość – 26 proc., Konfederacja – 10 proc., Konfederacja Korony Polskiej – 8 proc., Nowa Lewica – 6 proc., PSL – 5 proc.**


fot. Wikipedia/d

BRAUN DOSTAŁ ZARZUTY

ŚLEDZTWO \ **Wczoraj Grzegorz Braun stawił się w prokuraturze we Wrocławiu. Postawiono mu w sumie sześć zarzutów. Cztery dotyczyły najścia na szpital w Oleśnicy, zniszczenia mienia w Opolu oraz wypowiedzi po zgaszeniu świec chanukowych.**

BEZPRAWIE \ Desperackie próby przejęcia Trybunału Konstytucyjnego przez koalicję 13 grudnia

Otoczenie Tuska wiedziało, że Berek nie spełnia wymogów formalnych

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz podczas zamkniętego spotkania z działaczami Polski 2050 miała potwierdzić, że Maciej Berek nie spełnia formalnych wymogów do objęcia urzędu sędziego Trybunału Konstytucyjnego, a mimo to koalicja świadomie zagłosowała za jego kandydaturą. Sędzia Łukasz Piebiak, członek KRS, w rozmowie z „GPC" nie wyklucza, że Berek oraz cztery inne osoby, które nie złożyły ślubowania wobec prezydenta, mogą w przyszłości ponieść odpowiedzialność karną za podszywanie się pod funkcjonariuszy publicznych. Z kolei Bartłomiej Mickiewicz, wiceszef NSZZ „Solidarność", podkreśla, że stale rośnie liczba osób gotowych przyjechać do Warszawy i bronić niezależności Trybunału.

Jan Przemyłski


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Wbrew wszelkim rzeczom, które głosiliśmy i o które poszliśmy też walczyć w 2023 r., była sprawa Maćka Berka, którego niezwykle szanuję, ale jest politykiem, który bezpośrednio z rządu poszedł do Trybunału Konstytucyjnego, który myśmy wołali, że należy odpolitycznić, a tymczasem sami wprowadziliśmy polityka do Trybunału Konstytucyjnego. Co więcej, i to jest smutna prawda, ale prawda, niespełniającego formalnych kryteriów, i to jest fakt… To jest fakt i poparliśmy to – powiedziała Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz podczas spotkania z działaczami Polski 2050, z którego nagranie ujawniła telewizja wPolsce24.

Obóz 13 grudnia kluczy ws. Berka

Tym samym była minister funduszy i polityki regionalnej potwierdziła doniesienia niezależnych mediów, środowiska prezydenta RP i opozycji, które od tygodni wskazują, że Maciej Berek nie posiada wymaganego 10-letniego stażu pracy na stanowisku radcy prawnego, co wyklucza go z grona osób mogących objąć urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego (TK).

Do obrony Berka niemal natychmiast rzucili się inni członkowie rządu z PL2050, do niedawna bliscy współpracownicy Pełczyńskiej-Nałęcz. Wiceminister cyfryzacji Michał Gramatyka w mediach społecznościowych opublikował wpis, w którym przekonuje, że słowa z opublikowanego nagrania przedstawiają „prywatne poglądy" byłej minister i „nie odzwierciedlają ani oficjalnego stanowiska PL2050, ani (tym bardziej) stanowiska klubu parlamentarnego tej partii". „Nie mieliśmy nigdy wątpliwości co do spełniania przez kandydata kryteriów formalnych" – przekonuje Gramatyka w dalszej części wpisu.

Co ciekawe, swoje stanowisko ws. Berka Pełczyńska-Nałęcz potwierdziła także w weekendowym wywiadzie dla Wp.pl, w którym podkreślała, że środowisko Donalda Tuska najpierw obiecywało odpolitycznienie, a potem do TK wysłało polityka wprost z rządu. – Jest to polityk o ogromnych kompetencjach, ale faktem jest, że nie spełnia formalnych kryteriów. I wszyscy sobie z tego świetnie zdają sprawę – mówiła.

Odpowiedzialność za podszywanie się pod funkcjonariusza publicznego?

Sytuację skomentował dla „GPC" sędzia Łukasz Piebiak, członek Krajowej Rady Sądownictwa oraz prezes Stowarzyszenia Prawnicy dla Polski. – Dla każdego uczciwego prawnika od dawna było oczywiste, że pan Maciej Berek nie spełnia kryteriów formalnych. Jeśli chodzi o słowa byłej już minister, nie można zapominać, że jej ugrupowanie również w zdecydowanej większości głosowało za tą kandydaturą. Sam pan Berek nadal idzie w zaparte i nie chce przedstawić dowodów potwierdzających wymagany staż pracy. Przypominam, że od każdego sędziego wymaga się nieskazitelnego charakteru. Tymczasem postawa tego człowieka wskazuje, że właściwym dla niego miejscem jest polityka, a na pewno nie Trybunał Konstytucyjny – ocenił sędzia Piebiak. Dodał, że „prezydent ma prawo zweryfikować spełnienie kryteriów formalnych i bez jego woli nikt nie zostanie sędzią sądu powszechnego, Sądu Najwyższego ani TK, choć procedury w każdym z tych przypadków oczywiście wyglądają inaczej".

– Gdyby pan Berek, a także czwórka pozostałych byli sędziami, należałoby wszcząć postępowanie dyscyplinarne, aby zgodnie z konstytucją pozbawić ich urzędów w Trybunale Konstytucyjnym. Takiego postępowania nie można jednak wszcząć wobec osób, które sędziami nie są. Można natomiast wyobrazić sobie pociągnięcie tych osób do odpowiedzialności karnej, co najmniej na podstawie art. 227 Kodeksu karnego, dotyczącego podszywania się pod funkcjonariusza publicznego. Osoby te nie są sędziami TK, a mimo to próbują przypisywać sobie kompetencje związane z tym urzędem. Myślę, że prędzej czy później jakiś prokurator pochyli się nad tą sprawą i być może sąd karny będzie musiał ostatecznie ją rozstrzygnąć. Nie można pozostawić tego bez reakcji – zaznaczył członek KRS.

Obrońcy TK zostają na miejscu

Jednocześnie przed siedzibą TK cały czas działa miasteczko protestacyjne, którego uczestnicy sprzeciwiają się planom podporządkowania tej instytucji koalicji 13 grudnia. Na miejscu obecne są kluby „Gazety Polskiej", przedstawiciele Ruchu Obrony Granic, a także członkowie NSZZ „Solidarność". „Codzienna" rozmawiała z Bartłomiejem Mickiewiczem, wiceszefem Solidarności.

– Zobowiązaliśmy się do obrony Trybunału Konstytucyjnego. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" przyjęła w tej sprawie odpowiednie stanowisko. Nasze struktury pełnią na miejscu całodobowe dyżury. Zostajemy do końca. Będziemy pilnować instytucji strategicznej dla losów Polski i Polaków. Nie odejdziemy, dopóki w Trybunale nie zasiądą wyłącznie osoby, co do których nie ma żadnych wątpliwości, że mogą pełnić funkcję sędziego TK. Wszyscy doskonale wiemy, jak wygląda sytuacja, szczególnie w przypadku pana Macieja Berka. Nie ma naszej zgody na tego typu bezprawie – podkreśla Bartłomiej Mickiewicz.

– Nasze dalsze plany będą uzależnione od działań rządzących. Jesteśmy przygotowani na różne scenariusze. Chcę też podkreślić, że morale członków Solidarności są bardzo wysokie, a chętnych do wyjazdu do miasteczka namiotowego przed TK nie brakuje. Co więcej, cieszę się, że nasi działacze byli tam obecni już od pierwszych dni, kiedy miasteczko dopiero powstawało. Działali oddolnie, sami podejmując decyzję o włączeniu się w sprzeciw. Dziś uczestniczymy w nim już oficjalnie jako cały związek. Mamy siły i czas, by kontynuować działania. Zostajemy, dopóki problem nie zostanie rozwiązany – dodaje wiceszef NSZZ „S".

eprasa.pl abd8b6cef0



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

TUSK ĆWICZYŁ Z PREZYDENTEM NAWROCKIM

POLITYKA \ **Prezydent Karol Nawrocki i premier Donald Tusk odbyli wspólne ćwiczenia sytuacji kryzysowych. – Braliśmy udział w ćwiczeniach, które nie stały się częścią przekazu publicznego, bo nie ma takiej możliwości. Wiele godzin ze sobą współpracowaliśmy przy różnych scenariuszach – powiedział prezydent Karol Nawrocki w rozmowie z youtuberem ojWojtkiem.**

FINANSE \ Nie ma pieniędzy na etaty dla koronerów

Resorty się kłócą, stwierdzanie zgonu wciąż z problemami

Resort finansów zrugał resort zdrowia za projektowane zmiany dotyczące uregulowania stwierdzania zgonu. Projekt resortu zdrowia początkowo wprowadzał instytucję koronera już na szczeblu powiatu, a potem tylko na szczeblu województwa i zakładał zwiększenie liczby etatów. Na to nie chce zgodzić się resort Andrzeja Domańskiego. Tymczasem stwierdzanie zgonu poza szpitalem jest w Polsce problemem. Przepisy regulujące tę czynność pochodzą jeszcze z lat 60. XX w. W efekcie dochodzi do sytuacji takich jak w Tarnowskich Górach, gdzie zgon kobiety na schodach przychodni, w której byli lekarze, musiał stwierdzać lekarz wyznaczony w trybie nagłym przez starostę. O wprowadzenie instytucji koronera lekarze rodzinni walczą od lat.

Jarosław Molga

Koroner, czyli lekarz, którego zadaniem jest stwierdzanie zgonu, jest instytucją obecną w wielu krajach europejskich. W Polsce przepisy powstałe jeszcze w ubiegłym wieku nie przewidują funkcji specjalnego lekarza, którego zadaniem jest stwierdzanie zgonu, ale formalnie wskazują, kto ma takie uprawnienia.

– To są regulacje jeszcze z 1959 czy 1961 r., zakładające np., że zgon stwierdza lekarz z przychodni rejonowej, tyle że takich przychodni już nie ma, bo nie ma rejonizacji. Faktycznie przepisy obciążają tym zadaniem lekarza, u którego zmarły leczył się w ciągu ostatnich 30 dni. Lekarz może to zrobić w ciągu 12 godzin. Jeśli takiego lekarza nie ma, starosta wyznacza innego. W przypadku kiedy wezwana jest karetka, sprawa też nie jest jednoznaczna. To znaczy lekarz, ratownik czy pielęgniarka mogą stwierdzić zgon, ale wtedy, kiedy podejmują akcję ratunkową. Jeśli przyjadą do już zmarłego, nie wystawią karty zgonu – tłumaczy Tomasz Zieliński z Porozumienia Zielonogórskiego.



fot. Adobe Stock/Wygenerowane za pomocą sztucznej inteligencji/

**\\ Od lat walczymy o to, by ustawowo wprowadzić instytucję koronera, osoby, której zadaniem byłoby stwierdzanie zgonu. Do dziś nie zostało to uregulowane. Można tylko przypuszczać, że sprawa rozbija się o pieniądze, bo koronerów trzeba by opłacić – mówi Tomasz Zieliński z Porozumienia Zielonogórskiego. **

Lekarze postulują

W praktyce część starostw wyznacza lekarza, który danego dnia dyżuruje i stwierdza zgony w powiecie, ale część starostw tego nie robi. W efekcie dochodzi do sytuacji takiej jak w Tarnowskich Górach (opisywaliśmy ją szczegółowo w „Codziennej"), gdzie kobieta zmarła na schodach przychodni, w której byli lekarze, ale nie chcieli oni stwierdzić zgonu i musiał to zrobić lekarz powołany przez sztab kryzysowy zwołany przez starostę.

Sprawą zajęła się prokuratura, twierdząc, że „nikt nie zabrania" każdemu lekarzowi stwierdzić zgonu, ale lekarze argumentują, że prokuratura sama sobie zaprzecza, bo jednocześnie mówiła o „jasnych procedurach", a te mówią właśnie o lekarzu, u którego zmarły leczył się w ciągu ostatnich 30 dni, a zmarła nie leczyła się tam, gdzie zmarła. Dlatego, aby ten wymóg spełnić, nieraz rodziny czekają do otwarcia przychodni wiele godzin po śmierci krewnego. Są problemy z ustaleniem, gdzie, jeśli w ogóle, leczył się zmarły itd.

Dodatkowych środków brak

– Dlatego, żeby uniknąć takich sytuacji, od lat walczymy o to, by ustawowo wprowadzić instytucję koronera, osoby, której zadaniem byłoby stwierdzanie zgonu. Do dziś nie zostało to uregulowane. Można tylko przypuszczać, że sprawa rozbija się o pieniądze, bo koronerów trzeba by opłacić – mówi Zieliński.

Słowa Tomasza Zielińskiego znajdują potwierdzenie w piśmie wiceminister finansów Hanny Majszczyk skierowanym do Komitetu Stałego Rady Ministrów, a dotyczącym założeń projektu resortu zdrowia w sprawie wprowadzenia nowych regulacji dotyczących stwierdzania zgonu. Projekt nowelizacji ustaw i rozporządzeń resort zdrowia skierował do prac rządowych w październiku ub.r. Na początku zakładał stworzenie funkcji koronera w powiatach, potem w trakcie prac zawężono jej zakres tylko do województw (przy urzędzie wojewódzkim).

Projekt przewidywał także wprowadzenie elektronicznej ewidencji stwierdzania zgonu (elektroniczna karta zgonu), co miałoby usprawnić przekazywanie informacji o zgonie m.in. do administracji samorządowej i załatwianie spraw przez osoby zajmujące się pochówkiem po śmierci bliskiego. W tym celu resort zdrowia postulował konieczność zwiększenia etatów w urzędach wojewódzkich oraz w Centrum e-Zdrowia.

Finanse blokują nowe etaty dla koronerów

Resort finansów nie chce zgodzić się na zwiększenie etatów ani w urzędach wojewódzkich, ani w Centrum e-Zdrowia. Wiceminister Majszczyk w piśmie ruga resort zdrowia, stwierdzając, że resort finansów domaga się, aby resort zdrowia zamiast wnioskować o pieniądze i nowe etaty zadeklarował, że wydatki na nowe regulacje „zostaną sfinansowane w ramach środków na ochronę zdrowia, w tym w ramach ustalonego funduszu wynagrodzeń (niezwiększonego z tytułu tej ustawy z wyłączeniem wynagrodzeń urzędowych lekarzy), określonych zgodnie z art. 131 c ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (w tym właściwej rezerwy celowej), bez możliwości ubiegania się o dodatkowe środki ponad te kwoty".

eprasa.pl abd8b6cef0

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

Sławomir Cenckiewicz (ur. 1971 r.), Michał Rachoń (ur. 1978 r.) i Grzegorz Wierzchołowski (ur. 1983 r.) podążają śladami serialu dokumentalnego Reset, odsłaniając nie tylko kulisy superprodukcji telewizyjnej, lecz także nieznane wcześniej kulisy prorosyjskiej polityki Donalda Tuska z lat 2007–2014.

„RESET to nie tylko opowieść o zakazanym przez Tuska filmie!

„RESET to najlepsza z możliwych kontynuacja bestsellerowej Zgody!

„RESET-książka to opowieść o motywie zemsty Tuska wobec twórców Resetu-serialu!

„RESET to przypomnienie „polityki zwiększania masy wpływów pewnego państwa na wschód" (określenie Lecha Kaczyńskiego)!

„RESET to dekonspiracja i demaskacja naiwności, karierowiczostwa, głupoty i zdrady w polityce polskiej!

„RESET to studium „zbrodni nieukaranej", której konsekwencją było zdobycie władzy przez koalicję 13 grudnia 2023 r. – niedawnych budowniczych „masy" rosyjskiej w Polsce, którzy od ponad dwóch lat ponownie rządzą, kierują dyplomacją, dyrygują propagandą i sterują bezprawiem!

„RESET to niezgoda na niepamięć!

„RESET to sprzeciw wobec kłamstwu!

„RESET, czyli niemożność oskarżenia o prorosyjskość tych, którzy od dekad przestrzegali przed rosyjskim imperializmem!

„RESET to portrety biograficzne: Donalda Tuska, Radosława Sikorskiego, Władimara Pawlaka i Krzysztofa Druzy!

„RESET widziałeś? Zgody czytałeś? To nie wystarczy!

„RESET. Jak Tusk wprowadzał Rosję do Polski – książka, jakiej jeszcze nie było!

Sławomir Cenckiewicz
Michał Rachoń
Grzegorz Wierzchołowski

_RESET
JAK TUSK WPROWADZAŁ ROSJĘ DO POLSKI_

Sprawdź także!
Bestseller 2023
Sławomira Cenckiewicza i Michała Rachonia
ZGODA – RZĄD I SŁUŻBY TUSKA W OBJĘCIACH PUTINA
www.sklep.gazetapolska.pl





ZAMÓW NA:
sklep.tvrepublika.pl
sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl abd8b6cef0



fot. Wikipedia/d

SOCJALISTKA ZMIERZY SIĘ Z EKONOMISTĄ

BUŁGARIA \ Dotychczasowa prezydent Bułgarii Ilijana Jotowa z Bułgarskiej Partii Socjalistycznej wygrała w pierwszej turze wyborów prezydenckich. W drugiej zmierzy się z centrowym ekonomistą Andrejem Gjurowem, który z jej nominacji stał wcześniej na czele rządu tymczasowego. Głosowanie zaplanowano ją na 1 listopada.

BAŁKANY \ Przeciwnicy Vučicia osiągnęli ogromny sukces

Przełom w Serbii, sojusznik Kremla na kolanach

W przedterminowych wyborach w Serbii wygrała opozycyjna wobec władzy Aleksandara Vučicia Lista Studencka, która uzyskała prawie 53 proc. głosów. Eksperci oceniają, że mamy do czynienia z przełomem.

Petar Petrović
portal TVRepublika



Mimo prześladowań uczestnicy protestów dali radę obalić władzę | fot. Zuma Press / Forum

Aleksandar Vučić sprawował w ostatnich dwóch dziesięcioleciach funkcję szefa rządu i – dwukrotnie – prezydenta. Złożył rezygnację z urzędu prezydenta 27 września. Już w niedzielę wieczorem, zaraz po ogłoszeniu wstępnych wyników, uznał swoją porażkę. Po przeliczeniu głosów z 96 proc. lokali ogłoszono, że opozycyjna wobec niego Lista Studencka uzyskała 52,54 proc. głosów, a blok Zjednoczona Serbia, którego centrum stanowi jego rządząca od lat Serbska Partia Postępowa (SNS), zdobył jedynie 39,29 proc. głosów. Oznacza to, że dotychczasowi opozycjoniści otrzymają 140 mandatów w 250-osobowym parlamencie, a środowisko Vučicia – 103.

Sukces opozycji został osiągnięty dzięki ogromnej determinacji uczestników antyrządowych protestów, które wybuchły po tragedii, do jakiej doszło na dworcu kolejowym w Nowym Sadzie 1 listopada 2024 r. W wyniku zawalenia się części dachu zginęło tam 16 osób. Inicjatorami demonstracji przeciwko zaniedbaniom, korupcji i wyciszaniu tej tragedii byli studenci. Katastrofa na dworcu stała się kroplą, która przelała czarę goryczy dużej części społeczeństwa, niezadowolonego z tego, w jakim kierunku od wielu lat zmierza ten kraj.

W kolejnych miesiącach manifestanci zażądali rozpisania nowych wyborów i ustąpienia ze stanowiska prezydenta Vučicia. Był to czas, gdy zarówno władza, jak i podporządkowane jej w większości media szkalowały manifestantów, starając się przedstawiać ich jako mącicieli i kryminalistów, których celem jest chaos i upadek kraju. Vučić i rząd byli zaś prezentowani jako ostoja racjonalizmu, której celem jest rozwój państwa i podnoszenie poziomu życia.

W rzeczywistości jednak Serbia jest dziś jednym z najbiedniejszych krajów Europy, bez większych szans na wejście do UE, znajduje się pod wielkim wpływem zarówno Moskwy, jak i Pekinu, i pozostaje w konflikcie z innymi krajami regionu. Vučić mamił przy tym społeczeństwo wizją osiągania dzięki „neutralności" profitów z obu stron – z UE i ze Wschodu – a przy tym pozostania „niezależnym". Nie przez przypadek jego partia posiada status członka stowarzyszonego w Europejskiej Partii Ludowej (EPP), do której należą też PO i PSL, a on sam deklarował, że jednym z celów jego rządów jest wprowadzenie Serbii do UE.

Prześladowania ze strony władz nie wygasiły protestów, a środowisko to ostatecznie stworzyło jedną Listę Studencką, na której znaleźli się m.in. wykładowcy akademiccy, sportowcy, lekarze, artyści, inżynierowie, a także część aktywistów. Na liście 250 kandydatów nie zarejestrowano ani jednego czynnego polityka. To zaś spowodowało, że tradycyjne partie antyrządowe, które popierały manifestantów, ostatecznie wystawiły własne komitety – te jednak nie przekroczyły 3-proc. progu wyborczego.

Teraz Lista Studencka będzie przygotowywała się do przejęcia władzy. Lokalne media oceniają, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko nowego premiera kraju jest prof. dr Dejan Šoškić – wybitny profesor ekonomii i były prezes Narodowego Banku Serbii. Jego zadaniem będzie realizacja obietnic wyborczych, czyli m.in. rozliczenie poprzednich rządów, odpolitycznienie sądów, prokuratury, policji i mediów, a także wprowadzenie wielu zmian prospołecznych i proekologicznych.

Historyczny triumf konserwatystów w Kolumbii Brytyjskiej

KANADA \ Wybory w Kolumbii Brytyjskiej przyniosły historyczne zwycięstwo konserwatystów, którzy zdobyli ponad 2/3 miejsc w parlamencie. – Głosowaliśmy za lepszą Kolumbią Brytyjską i odtąd zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby Kolumbia Brytyjska wróciła na właściwe tory – mówił Lorne Doerkson, lider ugrupowania, które zwyciężyło w tej kanadyjskiej prowincji po raz pierwszy od niemal 100 lat.

W liczącym 93 miejsca parlamencie prowincji Konserwatywna Partia Kolumbii Brytyjskiej (Conservative Party of British Columbia) zdobyła aż 64 mandaty. Na drugim miejscu uplasowała się Nowa Partia Demokratyczna (New Democratic Party of British Columbia – BC NDP). Centrolewicowe ugrupowanie, które sprawowało rządy w tej prowincji od dziewięciu lat, zdobyło 27 miejsc w Zgromadzeniu Legislacyjnym. Swoją reprezentację będzie miała również Partia Zielonych, która zdobyła dwa mandaty.

Jak podaje CBC News, jest to pierwsze zwycięstwo konserwatystów w wyborach prowincjonalnych w Kolumbii Brytyjskiej od 1928 r. Sukces jest tym bardziej spektakularny, że Doerkson objął przywództwo nad ugrupowaniem zaledwie kilka tygodni temu, po rezygnacji poprzedniczki Kerry-Lynne Findlay.

Zdaniem CBC News wpływ na tak dobry wynik miały m.in. szybkie zjednoczenie się konserwatystów wokół Doerksona, skupienie przekazu na gospodarce oraz powołanie na stanowiska szefów kampanii osób wcześniej związanych z liberałami z BC United. – Nasze najlepsze dni wciąż przed nami, moi przyjaciele – obiecuję wam to – powiedział Lorne Doerkson, cytowany przez kanadyjską stację CTV News Channel.

Lider konserwatystów podczas swojego przemówienia obiecał potrojenie wydobycia skroplonego gazu ziemnego w Kolumbii Brytyjskiej do 2035 r. Mówił również o obniżeniu podatków o 1000 dolarów kanadyjskich dla niemal każdego pracownika oraz usprawnieniu przeciążonego systemu publicznej opieki zdrowotnej w prowincji.

– Chcę Kolumbii Brytyjskiej, w której ciężka praca zapewni ci dom rodzinny i przyszłość, i to właśnie tutaj, w tej pięknej prowincji – powiedział Doerkson. Konserwatyści chcą się wycofać ponadto z planu CleanBC, którego celem jest obniżenie emisji gazów cieplarnianych o 40 proc. do 2030 r.

Dotkliwa porażka oznacza koniec dotychczasowych rządów premiera Davida Eby'ego, który rozpisując przedterminowe wybory, był pewny zwycięstwa. Lider NDP wziął na siebie odpowiedzialność za najgorszy od 25 lat wynik wyborczy partii i ogłosił rezygnację z funkcji jej szefa.

Paweł Kryszczak

eprasa.pl abd8b6cef0



fot. Pixabay/d

BURZE NA PÓŁNOCY

POGODA \ Wichury Boelo i Austen uderzyły w północną Europę. Zginęła jedna osoba, a setki tysięcy domów w Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech są pozbawione prądu. Prędkość wiatru przekroczyła 135 km/h.



fot. Wikipedia/d

NOBLISTKA WRÓCIŁA DO DOMU

WENEZUELA \ Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado powróciła do kraju po 10 miesiącach wygnania. W otoczeniu tłumu zwolenników udała się na mszę w mieście Lara, a wieczorem dotarła do Caracas.

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Kremlowski reżim ma powody do zadowolenia

Prorosyjski socjalista zwyciężył w Brazylii

Socjalista Luiz Inácio Lula da Silva dał radę pokonać w wyborach prawicowego senatora Flávia Bolsonaro, syna byłego prezydenta. Wcześniej brazylijski Sąd Najwyższy przedłużył jednak głosowanie o dwie godziny. Bolsonaro zapowiedział już, że w związku z tą bezprecedensową decyzją sędziego wystąpi o anulowanie wyników wyborów.

Wiktor Młynarz



80-letni Lula niespodziewanie zdobył czwartą kadencję | fot. Tita Barros/Reuters/Forum

Jak informowaliśmy wcześniej, pierwsza tura wyborów prezydenckich w Brazylii odbyła się razem z innymi wyborami, np. do Kongresu, 4 października. Sondaże pokazywały, że walczący o czwartą kadencję Lula wygra ją z komfortową przewagą. Zwyciężył jednak niespodziewanie Bolsonaro.

Między pierwszą a drugą turą poparcie Luli zaczęło rosnąć, ale komentatorzy byli przekonani, że to Bolsonaro jest faworytem. Sondaże pokazywały, że najważniejszą sprawą dla wyborców jest rosnąca przestępczość, a kandydat prawicy obiecywał rozprawę z gangami w stylu prezydenta Salwadoru, podczas gdy brazylijska lewica jest wyjątkowo łagodna dla przestępców. Zwracali też uwagę na wcześniejsze sukcesy prawicy w regionie, a także na fakt, że od upadku wojskowej dyktatury w 1985 r. nie zdarzyło się, by kandydat, który zajął drugie miejsce w pierwszej turze, wygrał w drugiej. Ostatecznie to jednak Lula triumfował. Dostał 51,79 proc. głosów.

Lokale wyborcze miały być zamknięte o godz. 17, ale sędzia Sądu Najwyższego Cristiano Zanin nakazał w ostatniej chwili, by były otwarte o dwie godziny dłużej. Bloomberg informuje, że wywołało to chaos w komisjach wyborczych, w których rozpoczęto już liczenie głosów. Sztab Luli, który złożył do sądu wniosek o przedłużenie działania komisji, wskazywał na problemy z transportem w północno-wschodniej Brazylii – twierdzy lewicy – przez które wyborcy mogli nie zdążyć zagłosować.

Bolsonaro poinformował, że zgłosi w związku z tym wniosek o powtórzenie wyborów. „Nie da się uznać tych wyników. Poproszę o anulowanie tych wyborów" – powiedział swoim zwolennikom. Komentatorzy wątpią jednak, czy taki wniosek coś da. Zwracają uwagę, że chociaż Zanin jest blisko związany z Lulą – w przeszłości był jego osobistym prawnikiem – to będzie trudno mu udowodnić, że jego decyzja wpłynęła na ostateczny wynik, tym bardziej że sztab Bolsonaro również składał wnioski o przedłużenie wyborów w niektórych regionach. Sędzia Kassio Nunes Marques – którego do Sądu Najwyższego nominował ojciec Bolsonaro – już powiedział, że decyzja Zanina nie miała wpływu na to, kto zwyciężył. Brazylijska policja bada też inne przypadki potencjalnych oszustw wyborczych, zgłoszonych przez obie strony, ale trudno na razie stwierdzić, jaki efekt będą miały te śledztwa.

Zakładając, że te wyniki się utrzymają, czwarta kadencja Luli zapowiada się na najtrudniejszą z dotychczasowych. Przede wszystkim 4 października prawicy świetnie poszło w wyborach do Kongresu, który obecnie jest najbardziej konserwatywny od upadku dyktatury. Partia Bolsonaro i jej sojusznicy mają 280 z 513 miejsc w izbie niższej i 50 z 81 w Senacie, co mocno skomplikuje rządy Luli. Do tego będzie musiał się zmierzyć ze słabnącym wzrostem gospodarczym, najwyższym zadłużeniem od czasu pandemii i coraz silniejszymi organizacjami przestępczymi.

Brazylia jest największym i najbogatszym państwem Ameryki Południowej, a wybory w niej będą miały skutki, które sięgają daleko poza jej granice. Bolsonaro był zwolennikiem zbliżenia z USA. Lula natomiast jest gorącym zwolennikiem bliskiej współpracy z Rosją i Chinami, zarówno w ramach sojuszu BRICS, jak i bilateralnie. Pod jego rządami współpraca gospodarcza z kremlowskim reżimem się rozwija, a on sam nie chce słyszeć o żadnych sankcjach za inwazję na Ukrainę.

Zełenski potwierdził trójstronne rozmowy z USA i Rosją

DYPLOMACJA \ **Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski potwierdził, że w listopadzie odbędą się trójstronne rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi i Rosją. W wywiadzie dla ukraińskiej telewizji podkreślił przede wszystkim potrzebę solidnych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy w przypadku porozumienia kończącego wojnę.**

Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump od początku kadencji dąży do dyplomatycznego zakończenia konfliktu. W ostatnich tygodniach strona amerykańska zintensyfikowała kontakty z Kijowem i Moskwą w celu wznowienia i sfinalizowania rozmów.

20 października Zełenski spotkał się w Oslo ze Steve'em Witkoffem. Gospodarzami tych rozmów byli premier Norwegii Jonas Gahr Støre oraz prezydent Finlandii Alexander Stubb. Dzień później, 21 października, w Petersburgu odbyło się spotkanie specjalnego wysłannika USA z Władimirem Putinem, który miał podczas negocjacji wyrazić zgodę na wznowienie rozmów w formacie trójstronnym.

Jak zauważa portal RBC-Ukraine, zdania co do dokładnego terminu spotkania są podzielone: według Kremla rozmowy mogłyby rozpocząć się po 10 listopada, natomiast doradca Putina ds. zagranicznych Jurij Uszakow wspomniał o dacie po 4 listopada. Dodatkowo Uszakow zaznaczył, że negocjacje będą koncentrować się na „budowaniu systemu bezpieczeństwa dla Rosji i Ukrainy po zakończeniu konfliktu".

Prezydent Zełenski podczas niedzielnego wywiadu dla ukraińskiej telewizji potwierdził, że już w listopadzie odbędzie się trójstronne spotkanie między Ukrainą, USA i Rosją, którego celem będzie wznowienie zawieszonych rozmów pokojowych. – Jesteśmy gotowi do rozmów. Kwestie terytorialne muszą zostać omówione na najwyższym szczeblu, pozostałe zaś leżą w gestii grup technicznych. Wszystko to może zostać przedyskutowane w listopadzie – poinformował ukraiński przywódca.

Z kolei w rozmowie z Bloombergiem przewodniczący Izby Reprezentantów USA Mike Johnson ocenił, że administracja Trumpa jest już bardzo bliska rozpoczęcia rozmów trójstronnych. Zaznaczył jednak, że nie można ufać Putinowi i należy zachować wobec niego ostrożność.

Osiągnięcie trwałego porozumienia może być niezwykle trudne, gdyż Władimir Putin wciąż domaga się m.in. okupacji całego Donbasu, przypominając m.in. o „pseudoreferendach" z 2022 r., podczas których ludność – jego zdaniem – zdecydowała o przyłączeniu się do Rosji.

Paweł Kryszczak

eprasa.pl abd8b6cef0


fot. Wikipedia/d

SPÓR O CIT I PROGI PIT. TRZEBA BĘDZIE OSZCZĘDZAĆ

FISKUS \ **Sejm wykreślił z reformy PIT podwyżkę CIT dla dużych firm z 19 do 22 proc. oraz wprowadził indeksację progów PIT od 2028 r. Według MF rezygnacja z wyższego CIT oznacza 6,2 mld zł mniejszych wpływów w 2027 r. i wymusi oszczędności budżetowe. Senat może przywrócić pierwotne zapisy.**

RYNEK NIERUCHOMOŚCI \ Rosną koszty, słabnie popyt

Studenci uciekają od płatnego najmu, a długi wynajmujących rosną

Najem mieszkań traci impet, a wynajmujący oraz firmy działające na tym rynku mierzą się z coraz większymi problemami finansowymi. Czynsze ofertowe spadają w części największych miast, popyt słabnie, a najemcy coraz uważniej kontrolują wydatki. Szczególnie wyraźnie widać to wśród studentów, którzy coraz częściej wybierają bezpłatne zakwaterowanie u rodziny lub znajomych. W tym samym czasie zaległe zobowiązania firm zajmujących się wynajmem i zarządzaniem nieruchomościami przekroczyły 2 mld zł.

Mariusz Andrzej Urbanke


Żeby utrzymać wydatki pod kontrolą, studenci mieszkają z innymi w jednym lokalu albo stawiają na darmowy dach nad głową u bliskich | fot. Adobe Stock/d

Korekty cen ofertowych odnotowano m.in. w Warszawie, Krakowie i Gdyni. Na sytuację wpływa również sezonowość: jesienią i zimą popyt na najem regularnie spada, niekiedy o ponad 20 proc. miesiąc do miesiąca. Część potencjalnych najemców rezygnuje też z wynajmu na rzecz zakupu własnego mieszkania. – Na rynek najmu trzeba patrzeć nie tylko przez pryzmat cen i liczby ofert, ale też kondycji finansowej działających na nim firm. Zaległości po raz pierwszy przekroczyły 2 mld zł, a jednocześnie przybywa przedsiębiorstw mających problemy z terminowymi płatnościami. Presja jest widoczna również po stronie najemców, szczególnie młodych, którzy coraz uważniej liczą koszty – mówi Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

Z najnowszych danych BIG InfoMonitor i BIK wynika, że zaległe zobowiązania firm zajmujących się wynajmem i zarządzaniem nieruchomościami sięgnęły 2,018 mld zł. Rok wcześniej wynosiły około 1,9 mld zł, a w sierpniu 2024 r. – 1,62 mld zł. W ciągu dwóch lat wzrosły więc o niemal 400 mln zł. Nieterminowe płatności odnotowano w przypadku 2234 firm – o 147, czyli 7,1 proc., więcej niż rok wcześniej. Oznacza to, że problem nie ogranicza się do kilku największych dłużników, lecz obejmuje coraz szerszą grupę przedsiębiorstw działających na rynku.

Na osłabienie popytu wpływają m.in. decyzje studentów, którzy coraz uważniej przyglądają się kosztom zakwaterowania. Raport Centrum Amron i WIB „Studenci na rynku nieruchomości 2026" pokazuje, że w roku akademickim 2025/2026 już niemal połowa tej grupy mieszkała u rodziny lub znajomych, nie ponosząc kosztów najmu. Z komercyjnego rynku najmu korzysta obecnie około 1/3 studentów, wobec 37 proc. w 2025 r. Zmienia się także struktura wydatków na mieszkanie. Odsetek studentów płacących za zakwaterowanie do 500 zł miesięcznie spadł z 28 proc. w 2020 r. do zaledwie 5 proc. w 2026 r. Najliczniejszą grupę – 34 proc. badanych – stanowią obecnie osoby wydające na ten cel ponad 1500 zł miesięcznie.

Studenci najczęściej dzielą mieszkanie z jedną osobą (56 proc.). Samodzielny wynajem całego lokalu wybiera zaledwie 15 proc. z nich. Rosnące koszty skłaniają więc młodych ludzi do szukania tańszych rozwiązań, w tym współdzielenia mieszkań lub rezygnacji z komercyjnego najmu. Zmiany te mają znaczenie dla całego rynku. Według badania NBP studenci są drugą co do wielkości grupą najemców i odpowiadają średnio za 27 proc. popytu. W segmencie pokoi ich udział wynosi od 39 proc. w Warszawie do 55 proc. w sześciu największych aglomeracjach.

Mniejsza skłonność studentów do płatnego najmu, większa popularność współdzielenia mieszkań i koncentracja na najtańszych ofertach mogą nasilać konkurencję o klientów. Właścicielom mieszkań i firmom obsługującym najem trudniej będzie przerzucać na najemców rosnące koszty energii, remontów i utrzymania nieruchomości poprzez podnoszenie czynszów. – Widać dwa powiązane zjawiska: najemcy, w warunkach wysokich kosztów życia i niepewności ekonomicznej, ograniczają wydatki mieszkaniowe, a problemy płatnicze obejmują coraz szerszą grupę przedsiębiorstw. Jeśli popyt studentów będzie słabszy lub skupi się na najtańszych ofertach, część wynajmujących może mieć ograniczone możliwości podnoszenia czynszów i odbudowy rentowności – wskazuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

Jak dodaje, jednocześnie rosną koszty energii, remontów i utrzymania nieruchomości, a wysoka podaż mieszkań oraz rozwój najmu instytucjonalnego zwiększają konkurencję o klienta. W dłuższej perspektywie znaczenie będą miały również sytuacja na rynku pracy, dochody gospodarstw domowych oraz zmiany demograficzne, w tym spadek liczby osób w wieku studenckim. – Rynek będzie więc coraz bardziej zależny od zdolności właścicieli i firm do dopasowania oferty do bardziej wrażliwych cenowo najemców – podkreślił ekspert.

(współpraca: p.woz.)

Centra AI dla Europy powstaną w Kazachstanie. Kluczem tania energia z węgla

NOWE TECHNOLOGIE \ **Szef Nvidii Jensen Huang stawia na Kazachstan jako nowe centrum obliczeniowe dla Europy. Kraj ma przekształcać własne zasoby energetyczne w moc dla AI. Atutem są gigantyczne dostawy taniej energii – aż w 60 proc. pochodzącej z węgla i wolnej od unijnych opłat ETS.**

Kazachstan chce przekształcić swoje zasoby energetyczne w nowy towar eksportowy: usługi obliczeniowe dla sztucznej inteligencji. Podczas wizyty w Astanie Jensen Huang mówił o ambicji stworzenia w kraju centrum obliczeniowego obsługującego Europę. Jednym z kluczowych przedsięwzięć jest Data Center Valley w Ekibastuz, gdzie rozwijana jest infrastruktura dla energochłonnych systemów AI.

Projekt realizowany z udziałem amerykańskiej firmy Firebird i Kazakhtelecom zakłada instalację zaawansowanych procesorów graficznych Nvidii. Pierwszy etap ma rozpocząć działalność komercyjną w 2027 r. Docelowo cały klaster mógłby osiągnąć moc do 1 GW, choć rozbudowa będzie przebiegać etapami. Wśród atutów Kazachstanu inwestorzy wymieniają konkurencyjne ceny prądu, dostępność gruntów i zachęty inwestycyjne. Według danych za 2025 r. elektrownie cieplne odpowiadały za 74,4 proc. produkcji prądu w Kazachstanie, a węgiel pozostaje dominującym paliwem. Z czarnego surowca pochodziło około 58 proc. energii elektrycznej. W przeciwieństwie do instalacji objętych unijnym systemem ETS kazachskie elektrownie nie ponoszą kosztów uprawnień do emisji w ramach tego systemu.

Powstaje więc pytanie, czy europejskie firmy, korzystając z zagranicznych centrów danych, nie będą pośrednio przenosiły części środowiskowych kosztów rozwoju AI poza UE. Sam projekt nie dowodzi jeszcze takiego zjawiska: jego skala, miks energetyczny i rzeczywiste grono klientów będą zależały od dalszej realizacji inwestycji. Pokazuje jednak, że w globalnym wyścigu o sztuczną inteligencję dostęp do taniej energii może być równie ważny jak same układy obliczeniowe.

(p.woz.)

eprasa.pl abd8b6cef0



fot. Pixabay/d

PRZEMYSŁ NAWOŁUJE DO ZŁAGODZENIA UNIJNYCH CELÓW WODOROWYCH

APEL \ Ponad 50 organizacji i firm z Europy apeluje o zawieszenie do 2030 r. wiążącego celu wykorzystania wodoru odnawialnego w przemyśle oraz ponowną ocenę wymagań na 2035 r. Sygnatariusze wskazują na wysokie koszty energii, niedostateczną infrastrukturę i ograniczoną podaż wodoru. Domagają się też neutralności technologicznej, uwzględniającej wodór niskoemisyjny, oraz regulacji dostosowanych do realiów rynkowych, aby nie osłabiać konkurencyjności europejskiego przemysłu.

ENERGETYKA \ Niemiecka transformacja energetyczna pod presją

OZE miały zmienić Europę. Niemcy wracają do drewna, rozważają gaz i żałują atomu

Niemcy przez lata promowały transformację energetyczną opartą na odnawialnych źródłach energii, a podobny kierunek stał się jednym z filarów polityki klimatycznej UE. Dziś, gdy wysokie koszty energii i bezpieczeństwo dostaw coraz mocniej ciążą gospodarce, Berlin szuka dodatkowych rozwiązań. W Chemnitz powstaje elektrociepłownia na drewno, wraca dyskusja o gazie łupkowym, a rezygnacja z atomu jest nazywana błędem. Kolejny raz klimatyczne ambicje zderzają się z energetycznym rachunkiem.

Paweł Woźniak



W Chemnitz w Saksonii rozpoczęła się budowa elektrociepłowni, która ma spalać około 100 tys. ton drewna rocznie | fot. mat. pras./d

W Chemnitz w Saksonii rozpoczęła się budowa elektrociepłowni, która ma spalać około 100 tys. ton drewna rocznie. Instalacja, planowana do uruchomienia pod koniec 2027 r., ma dostarczać 16–18 MW ciepła i do 7 MW energii elektrycznej. Około 90 proc. paliwa ma pochodzić z odległości nie większej niż 250 km. Inwestycja jest przedstawiana jako element dekarbonizacji ciepłownictwa, ale budzi sprzeciw części mieszkańców. Krytycy pytają, czy spalanie drewna na dużą skalę rzeczywiście jest tak przyjazne klimatowi, jak sugeruje polityka wspierająca biomasę.

Kolejnym tematem, który jeszcze niedawno trudno było przebić do głównego nurtu niemieckiej debaty, jest szczelinowanie hydrauliczne. Teraz doradcy ekonomiczni ministerstwa gospodarki wezwali do poważnego rozważenia krajowego wydobycia gazu łupkowego, argumentując, że mogłoby ono ograniczyć zależność od importu. Hans-Joachim Kümpel, były szef Federalnego Instytutu Nauk Geologicznych i Surowców, przekonuje, że własny gaz mógłby zmniejszyć potrzebę sprowadzania skroplonego LNG, którego transport jest energochłonny. Na razie nie oznacza to jednak szybkiego przełomu: komercyjne wydobycie gazu łupkowego pozostaje w Niemczech zakazane, a eksperycka komisja parlamentarna nadal wskazuje na zagrożenia dla środowiska.

Najbardziej wymownym symbolem energetycznego sporu pozostaje atom. Niemcy wyłączyły ostatnie elektrownie jądrowe w kwietniu 2023 r., rezygnując ze stabilnego, niskoemisyjnego źródła energii. W marcu 2026 r. minister gospodarki Katherina Reiche nazwała tę decyzję „ogromnym błędem" i przypomniała, że reaktory zapewniały około 20 GW mocy bez emisji CO_2. Zwolennicy atomu wskazują na koszty utraconej produkcji i trudności w zastąpieniu jej źródłami zależnymi od pogody.

Niemcy nie ogłosiły odwrotu od OZE, ale ich praktyka coraz wyraźniej pokazuje, że sama rozbudowa wiatraków i fotowoltaiki nie zamyka rachunku za bezpieczeństwo energetyczne. Gdy potrzeba stabilnych dostaw i konkurencyjnych cen staje się pilniejsza, wracają rozwiązania wcześniej marginalizowane lub odrzucane. Dla reszty Europy to sygnał, że transformacja energetyczna nie może opierać się wyłącznie na politycznych deklaracjach – musi także uwzględniać koszty, dostępność energii i realne możliwości gospodarki.

Nowa opłata UE za paczki z Chin. Cios w portfele konsumentów bez wpływu na ogromny deficyt

HANDEL ZAGRANICZNY \ **Od 1 listopada 2026 r. zaczyna obowiązywać nowa unijna opłata manipulacyjna (Union Handling Fee, UHF) za towary sprowadzane w ramach handlu internetowego spoza Unii Europejskiej. Stawka wyniesie 2 euro za odrębną pozycję towarową w przesyłce. Choć formalnie koszt poniosą podmioty obsługujące import, sprzedawcy będą przerzucać go na klientów. Nowe obciążenie ma pomóc pokryć koszty odpraw celnych, ale nie rozwiąże głównego problemu, czyli ogromnego deficytu handlowego UE z Chinami.**

UHF nie jest cłem i należy ją odróżnić od cła w wysokości 3 euro, stosowanego od 1 lipca 2026 r. wobec określonych towarów w przesyłkach o wartości do 150 euro. Nowa opłata będzie naliczana dodatkowo. Jej wysokość zależy od liczby odrębnych pozycji towarowych, a nie tylko sztuk produktów.

Skala drobnych przesyłek jest duża pod względem ich liczby, ale znacznie mniejsza pod względem wartości. Według danych Komisji Europejskiej w 2025 r. do UE trafiło około 5,9 mld towarów w przesyłkach niskiej wartości, z czego ponad 90 proc. pochodziło z Chin. Przesyłki te odpowiadały za około 97,9 proc. importowanych pozycji, ale zaledwie za 2,1 proc. całkowitej wartości importu. Średnia wartość jednej pozycji wynosiła około 8,82 euro.

To istotne rozróżnienie w ocenie skuteczności nowych regulacji. Opłaty mogą zmienić opłacalność części zakupów internetowych, ograniczyć niektóre praktyki związane z unikaniem należności i pomóc sfinansować obsługę odpraw. Ich wpływ na cały bilans handlowy UE będzie jednak ograniczony skalą tego segmentu.

Nierównowaga handlowa z Chinami ma znacznie szersze podłoże niż popularność zakupów na platformach internetowych. W 2025 r. Unia wyeksportowała do Chin towary o wartości około 199,6 mld euro, a sprowadziła produkty warte 559,4 mld euro. Deficyt wyniósł około 359,8 mld euro. W porównaniu z 2024 r. eksport spadł o 6,5 proc., a import wzrósł o 6,4 proc.

Aż 97,3 proc. wartości importu z Chin stanowiły towary przemysłowe. Największą grupą były maszyny i pojazdy, odpowiadające za 54,4 proc. importu. To właśnie skala wymiany przemysłowej, struktura produkcji i konkurencyjność przedsiębiorstw mają zasadnicze znaczenie dla bilansu handlowego.

Komisja Europejska uzasadnia zmiany koniecznością pokrycia kosztów odpraw i kontroli oraz poprawy bezpieczeństwa produktów. Wskazuje również na potrzebę wyrównania warunków konkurencji między sprzedawcami spoza UE a unijnymi firmami, które muszą przestrzegać obowiązujących przepisów.

Dla konsumentów kluczowe będzie to, czy platformy i sprzedawcy wliczą nową opłatę w ceny, czy pokryją ją z własnych marż. Przy tanich produktach nawet niewielka dopłata może znacząco podnieść koszt zakupu. Nie oznacza to jednak, że każdy klient zapłaci dokładnie o 2 euro więcej – ostateczny efekt zależy m.in. od liczby pozycji w przesyłce i sposobu rozliczania kosztów przez sprzedawcę.

Przy deficycie UE w handlu towarami z Chinami sięgającym niemal 360 mld euro opłata za drobne przesyłki jest tylko jednym z elementów znacznie szerszego problemu. Bez zmian wpływających na konkurencyjność europejskiego przemysłu i strukturę wymiany handlowej trudno oczekiwać, że sama regulacja dotycząca zakupów internetowych istotnie zmieni skalę tej nierównowagi.

(miecz)

eprasa.pl abd8b6cef0


fot. Wikipedia/d

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz
była minister w rządzie Donalda Tuska; na portalu X do radykalnych wyborców KO

\\ Do szajki nienawistników zwanej silni razem mam przesłanie: rozejdźcie się! Może i jesteście razem, ale nie jesteście już silni. Idzie odnowa. \\

POLITYKA \ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz nie ma czego szukać jako nowa „trzecia droga”

Zbyt późna odwaga. Trudna przyszłość Pełczyńskiej-Nałęcz

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz odchodzi z rządu i kierownictwa Polski 2050. Oficjalnie w proteście przeciwko porzuceniu przez koalicjantów politycznych ideałów, w rzeczywistości jednak przyczyn jej decyzji należy szukać znacznie głębiej. Niedoszła wicepremier, od miesięcy upokarzana przez Donalda Tuska, straciła również oparcie we własnej partii. Do politycznego upadku Pełczyńskiej-Nałęcz przyczynił się Szymon Hołownia, który najpierw pomógł jej zdobyć władzę, by później samemu rozpocząć walkę o jej odzyskanie. Rozstanie z koalicją 13 grudnia nastąpiło jednak zbyt późno – a nie można zapominać o żyrowaniu epoki resetu sprzed ponad dekady – by prawica nagle zaczęła bić brawo byłej minister.



Krzysztof Karnkowski



fot. Tomasz Jędrzejowski/ Gazeta Polska

Zacznijmy od powodu, a raczej pretekstu dymisji Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Dwukadencyjność została obroniona w Sejmie, lecz większość koalicji, w tym posłowie jej własnej partii, głosowała za wzmacniającym lokalne sitwy projektem PSL. Polityk odeszła z ugrupowania, stwierdzając, że dla jej kolegów od pierwotnych idei ważniejsze okazały się stołki, przede wszystkim zaś stołek dla Szymona Hołowni. Prawdziwych przyczyn tej pozornie zaskakującej decyzji należy szukać właśnie w tym ostatnim zdaniu.

Pozycja Pełczyńskiej-Nałęcz była bowiem coraz słabsza zarówno w rządzie, jak i we własnej partii. Od miesięcy bezskutecznie zabiegała o stanowisko wicepremiera, jednak Donald Tusk, z którym pozostawała w coraz ostrzejszym konflikcie, nie zamierzał spełniać jej ambicji. Ostatecznie zapowiedział awans ministra finansów Andrzeja Domańskiego, co zapewne przelało czarę goryczy.

Mobbing, kpiny i zła atmosfera w KPRM

Wcześniej głośno było o całej serii kpin i upokorzeń, jakich szefowa Polski 2050 miała doświadczać na posiedzeniach Rady Ministrów. Najgłośniejszym echem odbiły się żarty, jakie kilka miesięcy temu, pod jej nieobecność, mieli sobie robić koledzy z rządu, by przypodobać się Tuskowi.

Kiedy premier dowiedział się, że Pełczyńska-Nałęcz wyjechała do Rumunii, miał zapytać, czy nie zamierza tam zostać na stałe. Na to zastępujący ją podczas obrad wiceminister Jacek Karnowski odpowiedział: „Nie życzmy tego Rumunii”, wywołując salwę śmiechu wśród zgromadzonych. Sama zainteresowana skomentowała medialne doniesienia słowami „dziaderstwo i mobberstwo”, choć później przyznała, że premier w rozmowie w cztery oczy zaprzeczył takiemu przebiegowi wydarzeń. Całą sytuację, zapewne nieprzypadkowo, ujawnili wówczas dziennikarze TVN24.

Równocześnie Pełczyńska-Nałęcz traciła kontrolę nad Polską 2050. Do walki o przywództwo wrócił Szymon Hołownia, który objął kierownictwo klubu parlamentarnego, a sama minister, nieposiadająca mandatu poselskiego, miała coraz mniejszy wpływ na decyzje parlamentarzystów. Według ustaleń Onetu próbowała nawet przekonać partię do opuszczenia koalicji i przejścia do opozycji, lecz nie znalazła wystarczającego poparcia. Nie mając już perspektyw na polityczny awans w rządzie, o który ubiegała się od niemal roku, traciła również dotychczasowe zaplecze. Jej demonstracyjne odejście można zatem odczytywać nie tylko jako protest przeciwko porzuceniu ideałów, ale również jako próbę odzyskania politycznej podmiotowości w sytuacji, gdy dalsze pozostawanie w rządzie i partii oznaczało postępującą marginalizację i brak szans na mandaty sejmowe w kolejnej kadencji.

Nóż wbity przez Hołownię

Dodajmy, że jej sytuacja w partii była w pewnym sensie gorsza niż w Radzie Ministrów. O ile bowiem w kwestii zachowania Tuska trudno było mieć jakiekolwiek złudzenia, o tyle w partii Pełczyńska-Nałęcz mogła, jak się zdawało, liczyć na więcej. Tymczasem rękę do jej politycznego zniszczenia przyłożył co chwila zmieniający swoje plany i decyzje marszałek Hołownia, wcześniej będący wręcz architektem jej politycznego sukcesu.

W wyrównanej walce o partyjne przywództwo Pełczyńska-Nałęcz, przy poparciu ustępującego lidera, wygrała z Pauliną Hennig-Kloską. Ta natychmiast wyprowadziła z partii swoich stronników, tworząc Centrum – partię bardziej niż Polska 2050 nastawioną na bliską współpracę z Koalicją Obywatelską. Choć w jej szeregach znajdziemy też Ryszarda Petru, wciąż bujającego w obłokach z myślą o politycznej samodzielności i założeniu nowej partii, czy Rafała Komarewicza, często krytykującego rząd. Ptaszki ćwierkają, że działacz miał nadzieję na start w krakowskich wyborach prezydenckich z poparciem PiS, do czego jednak ostatecznie nie doszło.

Polityczne wolty Hołowni trudno jednak w ostatnich latach zliczyć. Wielokrotnie zawodził zarówno prawicę (bezprawne wygaszenie mandatów poselskich Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego), jak i własnych koalicjantów (rozmowy z Adamem Bielanem i Jarosławem Kaczyńskim, a następnie zaprzysiężenie Karola Nawrockiego wbrew naciskom stronników). Były marszałek Sejmu, który ogłaszał już, że zarówno polityki, jak i partii ma dość, postanowił wrócić i pozbyć się następczyni.

Pomogły w tym zapewne często przywoływane cechy charakteru Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Już jako wiceminister spraw zagranicznych, a następnie ambasador w Moskwie, miała problemy z budowaniem zespołu, wymieniając znaczną część personelu na zaufanych współpracowników. W Fundacji Batorego popadła w konflikt z Aleksandrem Smolarem, który miał zarzucać jej tworzenie własnego „państwa w państwie”.

Podobne zarzuty towarzyszyły jej działalności w Polsce 2050, gdzie oskarżano ją o apodyktyczność, marginalizowanie konkurentów i jednoosobowe podejmowanie decyzji. Jeden z działaczy ugrupowania mówił w lipcu 2025 r. „Tygodnikowi Powszechnemu”, że Pełczyńska-Nałęcz „potrafi rozwalić od środka każdy zespół”. Z czasem przeciwko niej wystąpili liczni partyjni koledzy, a spór o sposób zarządzania partią zapewne przyczynił się do jej rozłamu.

eprasa.pl abd8b6cef0


fot. Wikipedia/d

Donald Tusk
premier; o Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz

\\ Powiedziałem, że nie będę jej publicznie krytykował. Odeszła. Krzyż na drogę. (...) Przepraszam, ale to nie była moja decyzja. To nie ja ją wyrzucałem z jej partii. \\

Czasem stawiała się Tuskowi

Z drugiej strony trzeba zauważyć, że to właśnie trudny charakter pozwolił Pełczyńskiej-Nałęcz, jako jedynej osobie z całej koalicji, kilkukrotnie postawić się premierowi Tuskowi. Samodzielność i krytyka Tuska czynią Pełczyńską-Nałęcz postacią w pewien sposób atrakcyjną dla prawicy. Z kolei część jej poglądów może wydawać się interesująca dla partii Razem. Nieprzypadkowo więc niektórzy już widzą porzuconą przez kolegów polityk w Razem lub nawet w Rozwoju Plus.

Biografia niedoszłej wicepremier obfituje w kłopotliwe wątki, które czynią takie transfery ryzykownymi, by nie rzec – wątpliwymi. W okresie rządów PO-PSL Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz należała do grona ekspertów i dyplomatów zaangażowanych w politykę normalizacji stosunków z Rosją. W latach 2008–2012 uczestniczyła w pracach Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych, następnie została wiceministr spraw zagranicznych odpowiedzialną za politykę wschodnią, a w 2014 r., już po aneksji Krymu, ambasadorką w Moskwie.

Mocno angażowała się w politykę resetu, zabiegając przede wszystkim o uwolnienie Polski od opinii kraju kierującego się antyrosyjskimi uprzedzeniami. Popierała kontynuowanie przygotowań do Roku Polski w Rosji i Roku Rosji w Polsce, planowanych na 2015 r. – mimo rosyjskiej agresji na Ukrainę. Jeszcze w 2016 r. przekonywała, że rezygnacja z dialogu z Moskwą grozi podejmowaniem decyzji dotyczących Polski bez naszego udziału. Już dwa dni po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r. Pełczyńska-Nałęcz twierdziła na Facebooku, że Polska powinna powściągnąć krytykę Niemiec mimo dotychczasowej polityki Berlina wobec Moskwy. Twierdziła, że „wybryki Polski w UE" zaszkodziły również Ukrainie, zniechęcając zachodnie państwa do angażowania się w sprawy Europy Wschodniej. Przestrzegała przed stawianiem się wobec Berlina w pozycji moralnej wyższości, przypominając, że to Polska potrzebuje niemieckiej ochrony, a nie odwrotnie.

Stanowisko to wpisywało się w jej sposób myślenia o polityce zagranicznej, kładący szczególny nacisk na utrzymanie dobrych relacji z najważniejszymi zachodnimi sojusznikami – i było ono na rękę Rosji. Ówczesna doradczyni Hołowni pisała też, że Polska i Węgry nie mają prawa odwoływać się do europejskiej solidarności, ponieważ same odmówiły udziału w relokacji migrantów.

Droga w prawo może więc być trudna, choć polska polityka widziała już nie takie cuda. Niektóre poglądy Pełczyńskiej-Nałęcz zbliżały ją do lewicowej partii Razem. Podobnie jak ugrupowanie Adriana Zandberga sprzeciwiała się dopłatom do kredytów mieszkaniowych, które jej zdaniem służyły przede wszystkim bankom i deweloperom, opowiadając się zamiast tego za rozwojem budownictwa społecznego. Domagała się również dodatkowego opodatkowania nadzwyczajnych zysków banków, większej kontroli państwa nad rynkiem nieruchomości i wzmocnienia usług publicznych.

**\\ Pozycja Pełczyńskiej-Nałęcz była coraz słabsza zarówno w rządzie, jak i we własnej partii. Od miesięcy bezskutecznie zabiegała o stanowisko wicepremiera, jednak Donald Tusk, z którym pozostawała w coraz ostrzejszym konflikcie, nie zamierzał spełniać jej ambicji. Ostatecznie zapowiedział awans ministra finansów Andrzeja Domańskiego, co zapewne przelało czarę goryczy. **

Teraz się zacznie

Tyle że w praktyce jej rządów znalazła się kontrowersyjna dystrybucja środków z KPO, które, po uprzednim demontażu dotychczas funkcjonujących państwowych mechanizmów kontroli, trafiały często do biznesmenów związanych z rządzącymi, w tym do żon ważnych polityków koalicji 13 grudnia. Cele dotacji, takie jak jachty, stały się memem i niebezpiecznym dla rządzących symbolem marnotrawstwa publicznych środków.

Czy zatem ruch Pełczyńskiej-Nałęcz to dobra przepustka do współpracy z Adrianem Zandbergiem? Od rozżalonej byłej minister na pewno usłyszymy wiele ciekawych opinii i informacji na temat pracy rządu i koalicji. Trudno jednak wyobrazić ją sobie w opozycji jako kandydatkę wiarygodną czy to dla elektoratu prawicowego, czy lewicowego. Po ludzku natomiast należy współczuć jej zarówno sposobu, w jaki została potraktowana, jak i medialnej nagonki, której, nie bez udziału wczorajszych partnerów, właśnie pada ofiarą.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie **„Gazeta Polska"**, **„Gazeta Polska Codziennie"** oraz **„Nowe Państwo"** pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy >>>

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

NAPISZ **prenumerata@swsmedia.pl** / ZADZWOŃ **605 900 002** / SPRAWDŹ **prenumerata.swsmedia.pl**
DANE DO PRZELEWU **PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017** / ADRES **ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa**

eprasa.pl abd8b6cef0



fot. mat. pras./d

SEKRETY DIANY \ Na rynku ukazała się biografia księżnej Walii autorstwa jej brata, Charlesa Spencera. Książka „Łabędzi śpiew. Diana, moja siostra" przynosi smutny obraz „uwięzionej w złotej klatce" kobiety i jest atakiem na króla Karola III. Czy trafionym? Więcej w jutrzejszym numerze tygodnika „Gazeta Polska".

PLEBISCYT \ „BohaterON – włącz historię!"

Misja – przywracanie pamięci bohaterom

Nieprzerwanie od dekad dokumentuje losy ofiar represji i honoruje bohaterów, których odwaga stała się symbolem walki z totalitarną władzą. Dziennikarz Jarosław Wróblewski, który współpracuje m.in. z „Gazetą Polską Codziennie" i „Gazetą Polską", nominowany jest w plebiscycie BohaterOn. Internetowe głosowanie trwa do 30 października.

Sylwia Krasnodębska



Jarosław Wróblewski reprezentuje rzadki typ dziennikarstwa oparty na głębokiej empatii i wrażliwości | fot. mat. pras./d

Nominacja dla Jarosława Wróblewskiego została przyznana „za przywracanie pamięci o bohaterach polskiej historii, dokumentowanie losów ofiar represji komunistycznych oraz popularyzowanie wiedzy o tych, którzy w obronie wolności i własnych przekonań gotowi byli zapłacić najwyższą cenę".

Dziennikarz, publicysta i autor książek historycznych jest m.in. autorem w „Gazecie Polskiej Codziennie" i „Gazecie Polskiej". Wróblewski napisał kilka fantastycznych biografii, które przywracały pamięć wielkich polskich bohaterów. To m.in. „Zośkowiec", poświęcony Henrykowi Kończykowskiemu „Haliczowi" i „Rotmistrz", o Witoldzie Pileckim. Napisał też książkę „Kwatera Ł. Wolność jest kuloodporna" i książkę „Niezniszczalny. Rozmowy o Witoldzie Pileckim". Publikacjami udowodnił swoją niezwykłą skrupulatność i dociekliwość. Jako redaktor naczelny miesięcznika „Rakowiecka 37", wydawanego przez Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, dokumentuje historię represji. Nieprzerwanie upamiętnia niezłomnych bohaterów, którzy stawiali opór wobec totalitaryzmu.

Wróblewski jest koordynatorem Katyńskiego Marszu Cieni oraz inicjatorem Turnieju Piłkarskiego im. Jędrka Szwajkerta, jedenastoletniego uczestnika Powstania Warszawskiego. W tym roku został uhonorowany Nagrodą im. Janusza Kurtyki w dziedzinie dziennikarstwa historycznego. Wyróżnienie to przyznano mu podczas 32. edycji konkursu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej.

Powszechny, Skrzywanek, Hitler

TEATR \ **„Mein Kampf" Adolfa Hitlera trafiło do domeny publicznej 10 lat temu. Od tego czasu, jeśli pojawia się na rynku, to z wiadomych względów, z obszernymi komentarzami historycznymi. Komentarz artystyczny dopisali twórcy spektaklu pod tym tytułem w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Tytuł wyreżyserowany przez Jakuba Skrzywanka po siedmiu latach właśnie zszedł z repertuaru. I dobrze.**



fot. Magda Hueckel/Teat Powszechny/d

Połączenie Skrzywanek i Powszechny to mieszkanka destrukcyjna i przeciwieństwo kultury na rzecz antykultury. W Teatrze Powszechnym w ostatnich latach przyglądaliśmy się festiwalowi pogardy dla chrześcijan i wulgarnemu schlebianiu najniższym instynktom. W spektaklu „Klątwa" w reż. Olivera Frljicia aktorka symulowała stosunek oralny z figurą św. Jana Pawła II, a w scenie finałowej ścięto piłą stojący na scenie wielki drewniany krzyż. W „Diabłach" w reż. Agnieszki Błońskiej aktorka wcielająca się z Matkę Bożą zachęcała do seksu z Matką Chrystusa. W jednej ze scen wyciągnęła z majtek stułę z wyhaftowanym krzyżem i przedstawiając się jako Ukrainka, wykrzykiwała do publiczności tekst: „Zrobię wam rzeź wołyńską w waszych katolickich d...". W przedstawieniu zaaranżowano wykład o budowie fizjologicznej łechtaczki i zachęcano publiczność do zbiorowej masturbacji. Od czasu do czasu wypowiadając w opisanych okolicznościach słowa „cześć Krzyżowi Świętemu". Aktorki onanizowały się krzyżami. W „Neronie" w reż. Wiktora Rubina zachęcano publiczność na tydzień przed świętem Wielkiejnocy do „zabawy w ukrzyżowanie".

Reżyser Jakub Skrzywanek, obecnie dyrektor artystyczny krakowskiego Narodowego Starego Teatru, spektaklem „Śmierć Jana Pawła II" w Teatrze Polskim w Poznaniu urządził sobie pogardliwą zabawę w szarpanie pamięci o świętym i drwinę z jego cielesności. Urządzał na ciele aktora grającego papieża wlewki doodbytnicze, pokazywana była wymiana pampersów i malowanie jego ciała po śmierci w rytmie disco. Kamera zamontowana nad sceną pozwala na wyświetlanie na monitorach genitaliów Michała Kalety grającego Jana Pawła II.

W sztuce „Spartakus. Miłość w czasach zarazy" w Teatrze Współczesnym w Szczecinie Jakub Skrzywanek wykorzystał tragedię dzieci z zaburzeniami tożsamości płciowej do politycznej i ideologicznej gry. Najpierw poznaliśmy historię czternastolatka, który mimo leczenia psychiatrycznego popełnił samobójstwo. Twórcy nie pohamowali się przed użyciem tragedii dziecka do świetnej zabawy. Uznali, że ich odpowiedzią na dramat chorych dzieci będzie organizacja na scenie „ślubu" dla osób LGBT. Aktorzy i „poślubieni" bawili się w najlepsze, bardzo szybko zapominając o śmierci, o której była przed chwilą mowa.

W marcu 2019 r. na deski Teatru Powszechnego wszedł „Mein Kampf" w reżyserii Skrzywanka. „Przyglądając się »Mein Kampf«, staramy się zbadać, do jakiego stopnia aktualne są dziś postulaty i idee zapisane przed ponad 90 laty. Analizując język i narrację Hitlera, zadajemy sobie pytanie o język współczesności i mowę nienawiści" – zapowiadali twórcy. W praktyce wspomniana „analiza" przyniosła kpinę z katastrofy smoleńskiej, niszczenie obrazu Matki Bożej i mnóstwo scen kopulacji aktorów przebranych za małpy.

Sylwia Krasnodębska
teatrolog

eprasa.pl abd8b6cef0



fot. mat. pras./d

06:10 | Republika — PUBLICYSTYKA

„KTO TU RZĄDZI?" \ Od poniedziałku do piątku o godz. 6.10 w Republice nowy program informacyjny i komentatorski „Kto tu rządzi?". Widz już od samego poranka wie, jakie są najważniejsze wiadomości dnia. Gorąco polecamy!

Gazeta Polska CODZIENNIE

PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 27 PAŹDZIERNIKA 2026

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta...
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:25** Zaraz wracam (163) - serial
- **09:05** Ranczo (41) - serial
- **10:05** Komisarz Alex (37) - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz (302) - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** Magazyn rolniczy
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy (75) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo (1058) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4763) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (986) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Felicita (21) - serial
- **21:05** Sekielski wieczorową porą - pr. publ.
- **22:10** Życzenie śmierci - film sensacyjny, USA 2018
- **00:05** Czekolada - komediodramat, Wielka Brytania/USA 2000
- **02:10** Silverado - film dok., Polska 2025

TVP 2

- **06:25** Silny jak twierdza - rep.
- **06:55** Barwy szczęścia (3427) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Rosół polski
- **12:25** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Panna młoda (233) - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (943) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (507) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (234) - serial
- **18:15** Va banque - telet.
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3427) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3428) - serial
- **20:50** M jak miłość (1952) - serial
- **21:50** Na sygnale (945) - serial
- **22:20** SOR (2) - serial
- **23:05** Ostatni komers - dramat obyczajowy, Polska 2020
- **00:45** Żegnaj, panie Haffmann - dramat historyczny, Francja 2021
- **02:45** Rozbite marzenia. 1918-1939 (4) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:20** Trudne sprawy (1126) - serial
- **09:20** Dlaczego ja? (949) - serial
- **10:20** Dlaczego ja? (950) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (951) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (39) - serial
- **13:20** Gliniarze (1022) - serial
- **14:25** Gliniarze (1023) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1255) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (40) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4273) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:35** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:35** Szklana pułapka 3 - film sensacyjny, USA 1995
- **23:15** Kraven Łowca - film przygodowy, Islandia/Kanada/USA/Wielka Brytania 2024, wyk. Aaron Taylor-Johnson, Russell Crowe, Ariana DeBose.
- **02:00** Wojna królów - dramat historyczny, Czechy 2022

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (15) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (16) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (15) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (1) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (60) - serial
- **11:00** Kotka (60) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (191) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (33) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (26) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (622) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (623) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (27) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1050) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1051) - serial
- **20:00** Plan emerytalny - komedia sensacyjna, Kanada 2023
- **22:05** Bez twarzy - dramat sensacyjny, USA 1997, wyk. John Travolta, Nicolas Cage, Gina Gershon
- **01:00** Brudna sprawiedliwość - film sensacyjny, Bułgaria/Chiny/USA 2022
- **03:00** Dzielnica strachu (99) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:35** Ziemia Warecka - rep.
- **09:00** Papież Polak do rodaków
- **09:15** Słudzy Boga i człowieka. Aniołowie
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Jak my to widzimy
- **10:45** Zew natury
- **11:10** Mocni w wierze
- **11:40** Ma się rozumieć
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Głos serca
- **13:05** Przywróceni do życia
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Post Scriptum
- **14:55** Harcerz nr 1. Rzecz o Andrzeju Małkowskim
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Jestem mamą
- **16:25** Przyroda w obiektywie
- **16:40** Zdrowie z Bożej Apteki
- **17:00** Wierzę w Boga
- **17:30** Rajd Katyński
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokończone
- **19:30** Każdy maluch to potrafi
- **19:45** Modlitwa dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc historia
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Solidarność - narodziny Wolności
- **22:15** Głos serca
- **23:00** Rycerz - dok.

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE





OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl abd8b6cef0



fot. Wikipedia/d

MATKOWSKI KAPITANEM POLAKÓW

TENIS \ Marcin Matkowski został kapitanem reprezentacji Polski w Pucharze Davisa. Jego poprzednikiem był Mariusz Fyrstenberg, który zrezygnował we wrześniu, a pełnił tę funkcję przez blisko siedem lat. Biało-Czerwoni zajmują 31. miejsce w rankingu Pucharu Davisa. Jeszcze sześć lat temu plasowali się na 49. pozycji.

PUCHAR POLSKI \ Przez trzy dni w całym kraju rozgrywane będą mecze 1/16 finału

Rozgrywki tysiąca drużyn

Kibice Sokoła Kleczew, Podhala Nowy Targ czy Avii Świdnik dostaną to, na co nie zasłużyli fani Legii Warszawa, Wisły Kraków, Widzewa Łódź i Pogoni Szczecin, czyli mecze 1/16 finału Pucharu Polski. W poprzedniej rundzie rozgrywki pożegnało aż siedem klubów PKO BP Ekstraklasy. W grze pozostały za to dwa kluby z trzeciego poziomu rozgrywek: Polonia Środa Wielkopolska i Siarka Tarnobrzeg. Ten drugi klub czeka prawdziwe święto, bo w środę przyjeżdża do niego mistrz Polski Lech Poznań.

Artur Szczepanik

Takiego meczu nie było w Tarnobrzegu od 30 lat, czyli odkąd Siarka po krótkim pobycie w ekstraklasie spadła z niej, rozpoczynając marsz w dół – na czwarty poziom rozgrywek. Lech wygrał sześć meczów z rzędu w lidze, ale w Pucharze Polski od lat idzie mu słabo. Ostatni raz to trofeum Poznaniacy zdobyli w 2009 r. Od tamtej pory aż pięć razy grali w finale, ale za każdym razem przegrywali.

Kolejorz, który w niedzielę w ligowym klasyku ograł w stolicy Legię 2:1 i został liderem tabeli mimo zaległego spotkania, zaraz po meczu w Warszawie od razu udał się na Podkarpacie i do środowego pojedynku przygotowuje się na krótkim zgrupowaniu w Woli Chorzelowskiej.

Wiadomo już, że w następnej rundzie zagra co najwyżej połowa drużyn z ekstraklasy. Siedem klubów z najwyższej klasy rozgrywkowej już odpadło. Były to wszystkie krakowskie zespoły, czyli Wisła, Cracovia i Wieczysta, a także Legia Warszawa, Zagłębie Lubin, Pogoń Szczecin i Widzew Łódź. Teraz na pewno dojdą do tego dwa kolejne, bo w 1/16 finału mamy dwie pary złożone z drużyn ekstraklasowych.



Obrońca Pucharu Polski Górnik Zabrze w najciekawszym meczu 1/16 finału zagra z Piastem Gliwice | fot. Tomasz Karczewski/Imago sport/Forum

Najciekawiej spośród meczów 1/16 finału piłkarskiego Pucharu Polski zapowiadają się Derby Śląska między dobrze spisującymi się w ekstraklasie Piastem Gliwice i Górnikiem Zabrze. Po słabym starcie drużyna trenera Daniela Myśliwca zaczęła regularnie punktować, co wywindowało Piasta na szóstą pozycję w tabeli.

Z kolei Górnik kontynuuje dobrą postawę z poprzedniego sezonu, kiedy po długiej przerwie wrócił na ekstraklasowe podium – zdobył wicemistrzostwo – i po jeszcze dłuższym okresie wyczekiwania sięgnął po Puchar Polski.

Zabrzanie kontynuują dobre wyniki w tym sezonie. W lidze dopiero w niedzielę stracili pozycję lidera na rzecz Lecha. Są jednak niepokonani od 30 sierpnia, a jeszcze dłużej – od 28 lutego – nie przegrali w kraju spotkania wyjazdowego. Obie porażki ponieśli z GKS Katowice. Z Piastem zmierzyli się w lidze całkiem niedawno, bo 18 października, a w Zabrzu padł remis 1:1. 10 dni później rozstrzygnięcie będzie musiało nastąpić, choćby w dogrywce czy rzutach karnych.

Drugą parę 1/16 finału PP złożoną z zespołów ekstraklasy tworzą Motor Lublin i Raków Częstochowa. Obie te drużyny mają jednak znacznie większe problemy niż ewentualny brak awansu do kolejnej rundy pucharowej rywalizacji.

1/16 finału Pucharu Polski

27 października

Olimpia Grudziądz–Termalica Nieciecza (godz. 12.30, w Świeciu), Górnik Łęczna –GKS Katowice (12.30), Motor Lublin–Raków Częstochowa (17.30), Piast Gliwice–Górnik Zabrze (20.30).

28 października

Siarka Tarnobrzeg–Lech Poznań (12.30), Sokół Kleczew –Podhale Nowy Targ (12.30), Puszcza Niepołomice–Wisła Płock (17.30), Znicz Pruszków –Ruch Chorzów (17.30), GKS Tychy–Pogoń Siedlce (18.30), Polonia Środa Wielkopolska –Śląsk II Wrocław (19.00), Lechia Gdańsk (1. liga)–Jagiellonia Białystok (20.30).

29 października

Avia Świdnik–Radomiak Radom (12.30), Polonia Warszawa–Korona Kielce (17.30), Chrobry Głogów–Polonia Bytom (17.30), Arka Gdynia–Stal Rzeszów (19.00), Odra Opole–Śląsk Wrocław (20.30).

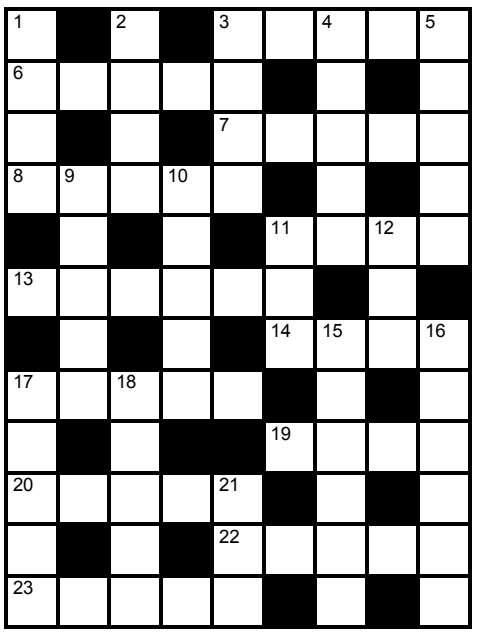
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

3) siedziba biskupa
6) scena w cyrku
7) porcja leku
8) ostrzega przed niebezpieczeństwem
11) sportowe ubranie
13) zwijany na głowie
14) zaczyna grecki alfabet
17) boisko hokeisty
19) Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej
20) szpeci nogę
22) dorosła postać owada
23) w parze z Metodym

PIONOWO

1) dur lub moll
2) natchnienie poety
3) metal antykorozyjny
4) rejon, obszar
5) sukces w karierze
9) panna spod jaworu
10) rosyjska waluta
11) dziedziczny kod
12) leśny duszek
15) ozdoba generalskich spodni
16) nie zawodowiec
17) choroba brudnych ran
18) jedwabny szalik
21) pod nim stopa wody



SUDOKU

		7	2		1			
				3				9
							2	6
				9				
		1			4		6	
				6		1		4
		8		7		6		
2			3	4	9		8	1
4								

				5				
						4		6
		2			7			1
9		5		2			3	
1				7	8	5		
					9			
		6	4					
								9
	7			3	5		2	

ROZWIĄZANIA

W	■	P	■	A	U	T	O	R
I	Z	A	A	K	■	Y	■	O
S	■	P	■	T	A	R	O	T
T	R	A	W	A	■	A	■	O
■	U	■	E	■	K	N	U	R
Z	I	A	R	N	O	■	R	■
■	N	■	W	■	S	Z	O	K
F	A	S	A	D	A	■	K	■
U	■	Z	■	R	■	O	■	G
R	Z	E	M	I	O	S	Ł	O
T	■	L	■	F	■	P	■	F
A	M	F	I	T	E	A	T	R

5	9	4	7	6	1	2	3	8
1	3	2	4	9	8	5	7	6
7	8	6	5	2	3	1	9	4
3	4	5	6	1	7	9	8	2
2	1	9	3	8	4	7	6	5
6	7	8	9	5	2	4	1	3
4	6	1	2	3	9	8	5	7
8	5	7	1	4	6	3	2	9
9	2	3	8	7	5	6	4	1

6	9	1	4	3	5	7	8	2
8	5	3	7	2	9	6	4	1
4	2	7	8	1	6	5	9	3
7	8	5	6	4	3	1	2	9
3	4	2	1	9	7	8	5	6
1	6	9	5	8	2	4	3	7
9	7	8	2	5	1	3	6	4
2	1	4	3	6	8	9	7	5
5	3	6	9	7	4	2	1	8

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1) e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl abd8b6cef0